WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

		mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA:	W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„	Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Staly Teatr Polski SALA KLUBU „OGNIWO" (Kreszczatyk Nr 1). Kijowskiego Polskiego Tow. Miłośników Sztuki pod artystycznem kierownictwem Fr. Rychłowskiego, b. dyrektora Warszawskiego Teatru Zjednoczonego. 4962

W sobotę dn. 8-go grudnia **drugi GOŚCINNY WYSTĘP Stanisławy Wysockiej** znakom. art. teatr. krak. **„Zaczarowane koło"** baśń dram w 5 akt. Lucyana Rydla.

Szczegóły w programach. Ceny miejsc podwyższone. Początek o godzinie 8 m. 15 wieczorem. Bilety wcześniej nabywać można w księgarni Wł. Idzikowskiego (Kreszczatyk Nr 35, tel. 858), a w dzień przedstawienia w kasie klubu „Ogniwo" od godziny 6 wiecz. do końca przedstawienia. W niedziele i święta kasa klubu „Ogniwo" otwarta od godz. 10 rano do godz. 2 po poł. i od g. 6 wiecz do końca przedst.

ANONS: W niedzielę dnia 9 go grudnia r. b. 3 ci **GOŚCINNY WYSTĘP Stanisławy Wysockiej** znakom. art. teatru krakow. **„Klątwa"** trag. w 3 odsłonach St. Wyspiańskiego.

Główny reżyser K. Tatarkiewicz. Sekretarz teatru M. Bogusławski

Teatr „Sołowcow". Dyrekcya **M. BAGROWA.**

Dziś **BENEFIS REŻYSERA N. D. KRASOWA** po raz 1-szy nowa sztuka E. Sołonuba **„Zakładnicy życia"** w 5 aktach. Nowa wystawa. Biorą udział pp: Astrowa, Arapowa, Kollen. Kuzniecowa; pp.: Kuzniecow, Niedielin, Radin, Słonow. Reżyserya N. D Krasowa. Nowe dekoracye artysty J. D. Kołomiejcewa. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Ceny miejsc benefisowe. Bilety nabywać można. W sobotę dn. 8-go po raz 16-ty komedya satyra G. Dregelli **„Dobrze skrojony frak"** w 4 akt. W niedzielę dnia 9-go dwa przedstawienia. W południe po raz 6-ty N. Gogola **„Rewizor"** w 5 ciu aktach. W poniedziałek dn. 10 grudnia przedstawienie ogólnie przystępne po raz ostatni **„Don Juan"** w 5 akt. J. Moliera We wtorek dn. 11 po raz 17 komedya satyra G. Dregelli **„Dobrze skrojony frak"** w 4 aktach. W środę dn. 12 go po raz 3 ci hr. A. Tołstoja **„Car Fiodor Joannowicz"** w 5 aktach Nowe dekoracye i wystawa. W próbach nowa sztuka z repertuaru Teatrów Cesarskich W. Aleksandrowa **„Historya pewnego małżeństwa"** w 4 akt.

OPUŚCIŁ PRASĘ ZESZYT XII-ty

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

Cena zeszytu kop. 35; z przesyłką kop. 40.

TREŚĆ: Szkolnictwo na Litwie. — Memoryał generał gubernatora litewskiego. — Zabiegi Odlanickiego Poczobuta. — Uporządkowanie spraw kościelnych na Litwie i Rusi. — Nawracanie unitów. — Działalność Sadkowskiego. — Depresya. — Objawy lojalizmu — Otwarcie gubernii wołyńskiej. — Deputacya hołdownicza. — Hołdy dla Repnina.

ILUSTRACYE I PORTRETY: Jan Nepomucen Chojecki, wojski większy kijowski. — Adam Naruszewicz, biskup smoleński i łucki, znakomity historyk i poeta. Józef Weyssenhof szambelan Stanisława Augusta, jeden z twórców ustawy 3-go maja. — Józef August hr. Iliński, generał inspektor kawaleryi i wojsk koronnych, marszałek gub. wołyńskiej. — Antonina Eleonora z Komorowskich I voto senatorowa Józefowa Ilińska, 2 voto gubernatorowa Piotrowa Litwinowowa. — Seweryn Potocki, poseł bracławski na sejm czteroletni. — Anna z Sapiehów I-mo voto Hieronimowa Sanguszkowa, 2-do voto Sewerynowa Potocka. — Towarzysz pułku konno polskiego. — Oficer pułku konnego litewsko-tatarskiego.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30. 32

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk Nr 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i za granicą

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

TYGODNIK

„Lud Boży"

Popularne pismo narodowo - katolickie z trzema dodatkami:

I. Nasza Wieś, II. Gazetka dla Dzieci i III. Nauka Wiary.

Wychodzi od lat 6-ciu w Kijowie.

WARUNKI PRENUMERATY:

Rocznie . . . . . . rb. 3.— | Półrocznie . . . . rb. 1.50

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kościelna № 10.

Redaktor i Wydawca: X. ZUKOWSKI.

Teatr Miejski. Dyrekcya **M. Topor - Bagrowa.** Dziś dn. 7-go grudnia 1) **„Traviata".** Biorą udział (według alfab. rosyj.) pp: Monska; pp.: Oreszkiewicz, Polajew i in. 2) **„Postój kawaleryi"** balet. Biorą udział: prima baletnica E. Ossowska, p. Romanowski i cały balet. Początek o godzinie 8-ej wieczorem. Jutro dn. 8 go po raz 2 gi nowa opera **„Lukrecya"** treść i muzyka G. Łowckiego. W niedzielę dn. 9 go dwa przedstawienia: w południe po cenach ogólnie przystępnych **„Eugeniusz Oniegin"**, wieczorem po cenach zwykłych po raz 8 my **„Wroga siła".** W poniedziałek dn. 10-go 1) **„Tosca",** 2) **„Postój kawaleryi"** balet. We wtorek d. 11 na rzecz Towarzystwa Pogotowia Ratunkowego m. Kijowa 1) artyści opery wyk. **„Lacme",** 2) artyści dramatyczni teatru „Sołowcow" wyk. **„Teść wysokonarodzony".** Bilety na wszystkie przedstawienia nabywać można w kasie teatru.

TEATR W. N. Dagmarowa (Meryngowska 8). OPERETKA DYREKCYA M. P. Liwskiego.

Dziś występ **N. Tamary „Hrabia Luksemburg" i Romanse cygańskie**

Dn. 9-go grudnia ostatni pożegnal. występ **N. Tamary „Ptaszki śpiewające".** Bilety w księgarni W. Idzikowskiego Kreszczatyk Nr 35 od godz. 10-ej do 3 po poł. i od 6 wiecz. w kasie teatru.

Peł. Dyr. N. BUTLER.

Sala Kijowskiego Klubu Społecznego (W.-Włodzimierska 45). W poniedziałek d. 10 grudnia r. b. odbędzie się

Wieczór Uczniowski Szkoły Muzycznej artysty wyzwolonego **S. N. Sławicz - Regamey.**

Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. 5499

Cyrk „Hippo-Palace" Mikołajowska 7.

Dziś dnia 7-go grudnia wspaniałe przedstawienie w 3-ch oddziałach: **ostatni wyst. Eastmana z lwami, tygrysami, niedźwiedziami i dogami.** O godz. 9 i pół 3-ci dzień championatu, **walczą:** 1) Naumicz (Serbia) i Ganzen, 2) Postak-Justus (champ. Europy) i Gastman, 3) Pierar de Kolos (champ. Europy) i Ujbo (champ. świata), 4) Wanek-Szwarc (champ. świata) i Dombrowski. W niedzielę d. 9-go grudnia o g. -ej po poł. **„Święto Dziecinne".**

Rok XXXVIII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA"

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste, właszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje,

Biesiada Literacka rozpoczyna w r. 1913 druk pracy ilustrowanej p. t.

GROBY POLSKIE, zawierającej życiorysy uczestników powstania 1863 r poległych w boju, skazanych na wygnanie, straconych i t. p.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują **bezpłatnie** wszyscy prenumeratorzy

W roku 1913 damy w zupełności szereg znakomitych powieści oryginalnych, które ze względów cenzuralnych, były dotąd znane zaledwie w skróceniu: **Michała Czajkowskiego „Hetman Ukrainy", „Warnyhora";** Bolesławity **„Zagadki",** osnutą na tle wypadków 1863 r. i inne; nadto powieści Synoradzkiego, Gawalewicza, Lama, Bykowkiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego. Przyborowskiego Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Coopera, Fevala i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości,** kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie: rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50.
na prowincyi: „ rb. 8, „ rb. 4, „ rb 2.

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop.; 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki № 4
Telefon № 78-26.

SPORTING-PALACE



ROLLER - SKATING RINK Mikołajowska 4/6. Dyrekcya **DOBRZYCKICH.** Codziennie 3 seanse I od g. 12 - 2 i pół pp. II od g. 4 i pół—7 w. III po g. 11-ej w. Dziś 2-gi dzień. **Międzynar. champ. walki francusk.** zorganizowanego przez dyr. **J. Szosznikowa.** Walczą następujące pary: 1) Przyborowski (champ. Warszawy) i Czaruski (champ. Łodzi), 2) Bagantz (champ. Niemiec) i Antonin Irza (champ. Czech), 3) Postak (champ. Estlandyi) i Titow (Ekaterynosław), 4) Androsow (Archangielsk) i Bogatyrlow (champ. swiata), 5) Pierwszy występ niezwal. Mikołaja Wachturowa, Wachturow i Sledych (Charków). Pocz. walk o g. 9 i pół w. Po walkach jazda na wrot. Ceny miejsc: stoły—4 r. 40 k. i 3 r. 20 k., miejsca—2 r. 60, 2 r. 10, 1 r. 60, 1 r. 10, 75 k., wejście 50. Po godz. 11 wejście 50 kop., wrotki 50 k. Bilety wzięte na walki są ważne i po g. 11 w. Bilety hon. i kontra-marki na walki nie ważn.

Otrzymaliśmy nowy transport

Rok Polski

w życiu, tradycyi i pieśni

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.
Cena rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego"

Tygodnik Polski

Pismo polityczne, społeczne, naukowe, literackie i artystyczne poświęcone zagadnieniom życia narodowego

wychodzi w Warszawie.

Ul. Ś-to Krzyska № 16, tel. 228-33.

Organ niezależnej opinii narodowej.

Odzwierciadla całokształt życia polskiego we wszystkich dzielnicach i jego związek z kulturą Zachodu.

Szerokie uwzględnienie zagadnień nauki i sztuki pozwala czytelnikowi utrzymywać ciągłą styczność ze światem myśli twórczej

Redaktor i wydawca: H. ZARANOWSKI.

CENA PRENUMERATY:

W Warszawie:	rocznie	rb. 7	Za odnoszenie do domu 20 kop. kwartalnie
	półrocznie	„ 3.50	
	kwartalnie	„ 1.75	
W Królestwie i Cesarstwie:	rocznie	rb. 8	
	półrocznie	„ 4	
	kwartalnie	„ 2	
Zagranicą:	rocznie	rb. 9	
	półrocznie	„ 4.50	
	kwartalnie	„ 2.25	

4371

D-r Czerniak W.-Zytom. 16. Syf., wener., mocz., (spec. kur, strioniem płc.) od 9—12, 5—9. Kob. od 1—2. Wszyst. spec. spos. kur. Hydr. elek. zak. lecz.

D-r Kazimierz Groman ordynuje **w Abazyi** willa „Madonna". 5157

SAGRADA BARBER wzmacnia żołądek i łagodnie przeczyszcza. Prawd. tyl. z apt. św. Ducha, Wiedeń. 214

Legitymacye rodów szlacheckich — prowadzę sprawy, dotyczące praw do szlachectwa, tytułów, herbów etc. Kijów, Fundukleiowska **14 m. 19,** osob. od **4 — 7** g. List. skrzynka poczt. Nr **149.** 3654

KURY Plymouth-rock, Langszan i włoskie, **GĘSI** emdeńskie, **KACZKI** pekińskie, **INDYKI** bronzowe, nagr. złot. i sreb. med. Premi. **chlewnia** zarod. rud. ang. rasy **TAMWORTH** słyn. z wytrzym. od 2 mies. do 2 lat po cen. przyst., pocz. Samhorodek kij. g. Zarz. maj. p. J. Połchowskiego 4495

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom. 386

DZIEJE POLSKI

D-ra Feliksa Konecznego.

2 tomy, 8n ilustracyi Ililnicza, dała mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":

Rb. 1 kop. 60.

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w

Rb. 3.

(Cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

— PRAWIDŁOWA DZIAŁALNOŚĆ ŻOŁĄDKA. Bardzo wiele osób cierpi na zaparcie: ilość zaś środków przeczyszczających jest niezmiernie wielka. Jest to niewątpliwie najbogatszy dział farmakopei. Zaparcie, które nas pozbawia prawidłowej działalności żołądka i kiszek, najcenniejszej podstawy naszego zdrowia, nie stanowi dolegliwości tylko przejściowej, jednej z tych przykrości, które drażnią, lecz nie budzą niepokoju. Przeciwnie jest to stanowczo stan chorobliwy, który nietylko zatruwa życie, lecz może jeszcze mieć jaknajsmutniejsze następstwa. Na domiar złego, z pomiędzy środków, ubiegających się o uznanie stroskanej publiczności, jedne gorsze są od samej choroby, z powodu wywoływanego przez nie podrażnienia, inne zaś nie dają pożądanych wyników. Najodpowiedniejszym ze wszystkich leków jest *CASCARINE LEPRINCE.* Wzmiankowany środek jest powszechnie zalecany przez wszystkich lekarzy, wolny jest od wszelkich zarzutów, wygodny w użyciu, działa energicznie, pewnie, choć łagodnie i może być używany przez dłuższy czas bez żadnego niebezpieczeństwa.

Konferencya londyńska.

Wiedeń, d. 13 grudnia n. s.

W pałacu Tudorów w St. James rozpoczęła się dnia 13 grudnia historyczna konferencya pokojowa między państwami Związku Bałkańskiego a Turcyą w sprawie zakończenia wojny i zawarcia stanowczego pokoju. Pamiętny to będzie dla Europy dzień, w którym kronika polityczna zapisze ostateczne zakończenie wojny i zawarcie stałego pokoju na Bałkanach. Nie wiadomo, jaki zwrot wezmą przygotowujące się rokowania. Można mieć nadzieję, że pokój będzie zawarty i że wojna na Bałkanach ustanie.

Z tego wcale jednak nie wolno wyciągać bardzo optymistycznych wniosków na przyszłość, bo tego samego dnia, w którym podpisany zostanie pokój bałkański może wybuchnąć wojna, której znaczenie daleko poza sprawy bałkańskie wybiegnie. Ważne przygotowują się wypadki. Cały świat z najwyższem naprężeniem oczekuje wyników obrad pokojowych w Londynie, gdzie się dziś zebrali pełnomocnicy wszystkich mocarstw, udział w wojnie bałkańskiej biorący.

Bierze w niej udział 16 pełnomocników państw walczących, a mianowicie ze strony Bułgaryi: prezydent sobrania d-r Danew, poseł bułgarski w Londynie Madjarow i dawny poseł w Petersburgu Paprykow; ze strony Grecyi: prezydent ministrów kreteńczyk Venizelos, grecki poseł w Wiedniu d-r Streit, londyński poseł Gennadinos i szef sztabu generalnego gen. Danglis; ze strony Serbii: dawny prezydent ministrów Stojan Nowakowicz, prezydent skupczyny Andry Nikolicz i serbski poseł w Paryżu d-r Milenko Vesnicz; ze strony Czarnogóry: dawny prezydent ministrów Lazar Miuskowicz, dawny poseł w Konstantynopolu Jove Popowicz i dawny minister sprawiedliwości d-r Lujo Vojnowicz. Turcyę zaś reprezentują minister handlu i dawny poseł w Wiedniu Reszyd-basza, berliński poseł i dawny attaché wojskowy w Wiedniu Osman Nizami-basza i dawny minister wojny Salih basza.

Urzędowe konferencye rozpoczną się dopiero w poniedziałek 16 grudnia i nie będą długo prowadzone, gdyż od razu pokaże się czy po stronie obydwu stron zawierających układ jest dobra wola do zawarcia pokoju, czy też idzie jedynie o zyskanie na czasie. Rokowania w każdym razie nie przeciągną się ponad kilka dni i liczyć można na pewno, że w przyszłym tygodniu zostaną ukończone. Zaraz potem rozpoczną się w Londynie ważniejsze konferencye ambasadorów mocarstw, podpisanych na kongresie berlińskim. Będzie to tak przezwany w żargonie dyplomatycznym Réunion ambasadorów. Wezmą w nim udział ambasadorowie Francyi, Rosyi, Włoch, Niemiec i Austryi pod przewodnictwem sir Edwarda Grey, angielskiego ministra spraw zagranicznych. Ominęła więc tym razem tak wytrwałego makiera, jakim był francuski minister prezydent, sposobność przewodniczenia na Réunionie ambasadorów. Ale niebawem może okazać się potrzeba zwołania konferencyi do Paryża.

W tym réunionie ambasadorów wezmą udział imieniem republiki francuskiej najsprytniejszy podobno z obecnie żyjących dyplomatów Paweł Cambon, ambasador francuski przy dworze w St. James, brat znakomitego dyplomaty francuskiego przy dworze berlińskim Jules Cambona. Jestto bardzo ważna polityczna osobistość, której przypisują współautorstwo porozumienia franko-angielskiego. Imieniem Włoch zasiądzie ambasador markiz Imperiali, dawny ambasador Włoch w Konstantynopolu, następca w Londynie markiza San-Giuliano. Rosyę reprezentować będzie ambasador hr. Benkendorff, znany dobrze w kołach dyplomatycznych w Wiedniu, gdzie przez wiele lat był radcą ambasady rosyjskiej, jeden z członków najwyższej arystokracyi niemieckiej, kuzyn niemieckiego ambasadora księcia Lichnowskiego (obu ich matki księżniczki Croy z domu), a także kuzyn austryackiego ambasadora w Londynie hr. Mensdorff-Pouilly. Imieniem Niemiec występować będzie niemiecki ambasador książę Lichnowski, jeden z największych panów śląskich właściciel niezmiernych dóbr i kopalni na Śląsku pruskim, a nadto właściciel latyfundyów na Śląsku austryackim. Książę Lichnowski rozpoczął niedawno swe urzędowanie w Londynie znaną mową pojednawczą, która wywołała wielką sensacyę. Wypowiedział w niej przekonanie, że Anglia i Niemcy powinny razem zawsze iść, gdyż łączą je jednakie interesy i niema śladu przeciwieństw politycznych między obydwoma mocarstwami, które mają do siebie najzupełniejsze zaufanie.

Wreszcie Austro-Węgry reprezentowane będą przez ambasadora, należącego do sfery najwyższej arystokracyi feudalnej hr. Mensdorff-Pouilly, syna tego Mensdorffa, który był ministrem spraw zagranicznych w Austryi, a przedtem gubernatorem wojennym w Galicyi po powstaniu 1863 r., tego Mensdorffa, który w Galicyi wprowadził stan oblężenia i strasznie zaciążył srogością swoją nad naszym krajem. Hr. Mensdorff należy do arystokracyi, spokrewnionej z dworem angielskim.

Jest to kompania internacyonalna, nie mająca najlżejszego poczucia potrzeb narodowych ani ludowych. Tej kompanii międzynarodowej przewodniczyć będzie wielkobrytyjski minister spraw zagranicznych, sekretarz stanu sir Edward Grey, jeden z twórców przymierza anglo-francuskiego, polityk dystyngowany i zrównoważony, ale daleki od wszelkiej myśli głębszej.

Na tym réunionie rozstrzygną się sprawy stanowiska mocarstw dwu systemów, a chociaż nie należy przykładać zbytecznej wagi do decyzyi owego réunionu dyplomatów właśnie z powodu nizkiego stanu ich duchowych sił, zawsze jednak porozumienie się wzajemne tych, którzy mają w ręku losy pokoju i wojny, może w ostatniej chwili zaważyć na szali wypadków. Pamiętać jednak należy, że dzisiejsze interesy państwowe tak bardzo wysunęły się z rąk patentowanych dyplomatów, którzy tak dalece stoją od życia i jego potrzeb, że nie mogą skutecznie wpływać na wypadki z prostego powodu, ponieważ ani nie rozumieją nowożytnego bardzo powikłanego związku życia ekonomicznego i narodowego, ani nie mają żadnego wpływu na decyzye parlamentów ludowych; dyplomacya pozostała dziś jeszcze ostatniem schroniskiem międzynarodowej arystokracyi, która wyparta z innych stanowisk, zachowała jeszcze przywilej reprezentowania rządów i mocarstw. Gdyby chodziło o poradę dyplomatyczną, zaiste nie byłoby piękniejszego zebrania, aniżeli to londyńskie réunion, ale jeżeli idzie o żywotne interesy narodów i państw, to réunion dyplomatów odegrać może jedynie śmieszną rolę maryonetki w szopce. Rozumie to doskonale sir E. Grey.

O konferencyi pokojowej w Londynie mówił na ostatniem posiedzeniu izby gmin angielskiej sekretarz stanu sir Edward Grey w te słowa: „Jak izbie gmin wiadomo, pięć państw prowadzących wojnę wysyła do Londynu swych pełnomocników celem rokowania o warunki pokojowe. Król odstąpił im swe komnaty w pałacu St. James, a rząd brytyjski uczyni wszystko, aby wysłannikom tych państw pobyt w Londynie uprzyjemnić. Wybór Londynu padł ze strony państw prowadzących wojnę z własnej woli i w niczem nie wpływano na to postanowienie. Jestem przekonany, że izba zgodzi się na ten wybór i uzna go za trafny, a wysłańców narodów powita życzliwie. Jesteśmy przekonani, że znajdą tutaj warunki dla prowadzenia rokowań korzystne i dla zapewnienia pokoju odpowiednie. Neutralne mocarstwa, które zarazem są mocarstwami, które położyły swój podpis na traktacie berlińskim zejdą się tutaj także na konferencyę nie formalną i w niczem nie obowiązującą. Celem tych obrad będzie ułatwienie wymiany zdań, szczególnie co do punktów, które dotyczą interesów jednego z mocarstw, biorących udział w konferencyi. Rozmowy te odbędą się, jak tylko zebrani w Londynie ambasadorowie otrzymają od swych rządów dotyczące instrukcye. Nie będą oni tworzyć konferencyi formalnej. Pierwsza myśl poruszona została przez francuskiego ministra prezydenta p. Poincaré. Dlatego na wypadek, gdyby przyszło do konferencyi, miejscem odbycia się konferencyi będzie Paryż, gdyby formalna konferencya uznana została za potrzebną i pożyteczną. Nie sądzę jednak — dodał sir E. Grey — aby w obecnej chwili należało dłużej nad tem zastanawiać się oraz omawiać położenie europejskie. Nadzieje i obawy codziennie się zmieniały i jeszcze długo w przyszłości mogą się zmieniać.

Bardzo trudno jest powiedzieć cokolwiek, aby nie wprowadzać niepotrzebnego pesymizmu albo nie wzbudzać nieuzasadnionych nadziei, które

w dalszym rozwoju wypadków mogą być zawiedzone. Stosunki między mocarstwami są przyjazne. Dyplomatyczne położenie jest korzystne, a jeżeli istnieje pewna troska, to chyba ta, żeby nie zdarzyły się jakieś niespodziewane wypadki, któreby mogły sprowadzić niekorzystną zmianę w stosunkach dyplomatycznych. Obrady ambasadorów nie będą ani formalne, ani wiążące, i to właśnie jest znakiem, że mocarstwa j e s z c z e n i e s ą z e s o b ą w z g o d z i e i że rozwiązanie wszystkich trudności jeszcze nie nastąpiło. Z drugiej strony fakt, że wszystkie mocarstwa zgodziły się na to, żeby zasiąść do obrad, może służyć za dobry znak, że żadne z nich nie sądzi, żeby rozwiązanie pokojowe trudności nie było możliwem. Jeżeli obrady raz się rozpoczną i reprezentanci mocarstw przyjdą do przekonania, że przy stole obrad sprawy te omówić można, wówczas mocarstwa wejdą w ściślejsze czucie ze sobą, w t e d y n i e b e z p i e c z e ń s t w o b y ł o b y m n i e j s z e, t y l k o ż e b y j e d n o m o c a r s t w o n i e o d d a l i ł o s i ę o d i n n y c h i ż e b y s i ę n i e o k a z a ł y t r u d n o ś c i, n i e d a j ą c e s i ę p o k o n a ć. Aż do tego czasu należy się wstrzymać od wszelkich uwag i komentarzy politycznej natury, gdyż fakt, że właśnie Londyn wybrany został na posiedzenia pokojowe, nakłada rządowi brytyjskiemu szczególniejsze powody rezerwy i powściągliwości".

Te słowa ministra spraw zagranicznych W. Brytanii najlepiej charakteryzują niepewność dzisiejszego położenia.

Okazuje się z tego, że mowa premiera spraw zagranicznych świata jest bardzo powściągliwa i nie daje najlżejszych powodów do szczególniejszego optymizmu.

Nigdy nie robiliśmy na tem miejscu nastroju wojennego. Przeciwnie, zawsze przestrzegaliśmy przed pesymizmem i wskazywaliśmy, że nie przyjdzie tak prędko do konfliktu europejskiego. I dziś jesteśmy zdania, że Europa czyni i uczyni wszystko, ażeby zapobiedz konfliktowi. Ale czasy są takie, że niepodobna na dłuższą metę niczego przewidywać; materyału palnego jest wiele, położenie jest poważne, jest b a r d z o p o w a ż n e.

W. L.

Z prasy.

*** Blok stronnictw, utworzony w chwilach przedwyborczych przez namiestnika Bobrzyńskiego, coraz wykazuje samorzutniejsze rysy, świadczące o możliwości bardzo poważnych zmian w Galicyi. O stosunkach wewnętrznych w kole wiedeńskiem, wytworzonych przez głównych menerów klubu tak pisze wiedeński korespondent „Kuryera Porannego":

W zeszły piątek po południu, jak to donosiliśmy, imieniem grupy narodowo-demokratycznej w Kole Polskiem pp. Stanisław Głąbiński i Aleksander hr. Skarbek wystosowali do prezesa Koła Polskiego p. Lea list, że równocześnie z nadaniem rusinom przez cesarza uniwersytetu żądają zabezpieczenia charakteru polskiego obecnej wszechnicy lwowskiej. Na wypadek, gdyby większość obecnego Koła Polskiego nie postarała się o należyte zabezpieczenie polskości tegoż uniwersytetu, posłowie narodowo demokratyczni usiądą z Koła Polskiego i utworzą odrębny klub polski w izbie poselskiej.

W ciągu niedzieli i poniedziałku ten zatarg w łonie Koła Polskiego przybrał jeszcze ostrzejszy charakter, niż zdawało się stańczykom krakowskim, którzy nie rozumiejąc dobrze znaczenia kwestyi uniwersyteckiej, poszli stanowczo za daleko w kierunku oportunistycznym. Oto w sprawie uniwersyteckiej z demokratami narodowymi połączył się p. Jan Stapiński razem z całym klubem ludowców. P. Stapiński oświadczył, że musi się domagać, by w orędziu cesarskiem, nadającem rusinom uniwersytet, wyraźnie oznaczono dotychczasowy uniwersytet lwowski, jako uniwersytet polski. Ten wyraz polski musi być użyty w orędziu cesarskiem w przeciwnym razie ludowcy będą głosowali przeciwko przyjęciu tego orędzia w Kole Polskiem.

Wystąpienie p. Jana Stapińskiego przeciwko dotychczasowemu tekstowi orędzia cesarskiego posiada bardzo doniosłe znaczenie polityczne. Mężami zaufania po stronie polskiej, którzy układali razem z rusinami i ministrem oświaty projekt dotychczasowego orędzia cesarskiego, byli: minister galicyjski Długosz i poseł Jaworski. O tego drugiego w chwili obecnej nie chodzi. Ale minister galicyjski Długosz jest członkiem stronnictwa ludowego i zostawszy ministrem galicyjskim oświadczył wyraźnie, że uważa się nie tylko za ministra galicyjskiego i nie tylko za męża zaufania Koła Polskiego, lecz także i za męża zaufania ludowców na stanowisku członka rady koronnej.

Z tego wynika, że na wypadek dalszego oporu p. Stapińskiego przeciwko projektowi orędzia cesarskiego, minister Długosz musiałby stanowczo opuścić zajmowany posterunek i podać się do dymisyi.

Nie koniec na tem! Prócz ministra Długosza i prócz posła Jaworskiego w redagowaniu tego orędzia brał udział także i namiestnik galicyjski dr. Bobrzyński. Nieustannie zapewniał on prezesa ministrów i ministra oświaty, że zdoła w Kole Polskiem przeprowadzić projektowany tekst orędzia, ponieważ większość Koła Polskiego zgodzi się na ten tekst bezwarunkowo. Powołuje się nadto na blizkie stosunki polityczne łączące go z partyą ludowców, którzy razem z demokratami i konserwatystami tworzą w Kole Polskiem większość. Tymczasem rzeczy stanęły dzisiaj tak, że ludowcy razem z demokratami narodowymi i dzikimi i z tymi konserwatystami oraz demokratami, którzy nie są zadowoleni z namiestnika galicyjskiego Bobrzyńskiego, mieli większość paru głosów w Kole Polskiem i tekst projektowany orędzia cesarskiego mogliby bardzo łatwo odrzucić.

Reżyserowie załatwienia całej sprawy, pp. Długosz, Jaworski i Bobrzyński byli tak pewni powodzenia, że na wtorek (d. 17 b. m.) zwołano Koło Polskie i to zwołano na godz. 9 i pół rano. Chciano do początku posiedzenia izby poselskiej, t. j. do godz. 11-ej przed południem załatwić szybko sprawę uniwersytecką i przejść nad nią do porządku dziennego. Tymczasem opór p. Stapińskiego pokrzyżował wszystkie te plany. Namiestnik wymógł na prezesie Koła Polskiego, by zapowiedziane posiedzenie odwołano. Prawdopodobnie przed Bożem Narodzeniem Koło Polskie się nie zbierze i nie będzie miało sposobności objawić swego zdania oraz przyjąć tekst orędzia cesarskiego w sprawie uniwersyteckiej.

To niepowodzenie w sprawie uniwersyteckiej podkopie i stanowisko namiestnika d-ra Bobrzyńskiego i stanowisko ministra p. Długosza. Zdaje się, że na obu tych posterunkach przyjdzie niebawem do zmian osobistych.

Komunikat ukraińców.

Galicyjski Związek ukraiński wydał w poniedziałek następujący komunikat: „Nieprzejednane stanowisko Koła Polskiego w sprawie uniwersytetu ruskiego wywołało w Związku posłów ukraińskich wszystkich frakcyi wielkie rozgoryczenie. Na wczorajszem posiedzeniu Związku dano jednomyślnie wyraz temu bardzo rozgoryczonemu usposobieniu i uchwalono, że stanowisko Związku wobec ustawy o świadczeniach wojennych uznaje się za wiążące cały Związek. Wczoraj wieczorem pp. Kost' Lewicki, Wasilko i Łagodyński udali się do prezydenta gabinetu, z którym konferowali półtorej godziny. Po tej konferencyi Związek zebrał się na posiedzenie, na którem uchwalił głosować przeciw ustawie o świadczeniach wojennych i wszelkimi środkami zwalczać prowizoryum budżetowe. Jeżeli wskutek tego parlament stanie się niezdolny do pracy, odpowiedzialność za to spadnie na Koło Polskie, a nie na Związek ukraiński."

O komunikacie tym donosiliśmy już ogólnikowo w depeszach

Liczba słowian.

Znany polityk-ekonomista A. Wirth zamieszcza w Tagu następujące uwagi, dotyczące statystyki słowian:

Ze wszystkich statystyk najniedokładniejsza jest statystyka słowian i pod tym względem trudno jest wyrobić sobie dokładne pojęcie o ilości słowian. Ogólnie ilość ich oceniana jest zbyt nizko, gdyż wszyscy statystycy opierają się na obliczeniach z 1897 roku, w których ilość rosyan, jako szczepu dominującego w całej Słowiańszczyźnie, podana jest na 88 milionów. A właśnie w Rosyi trudno jest o dokładne cyfry z powodu nieuwzględniania przez urzędową statystykę właściwości plemiennych, lecz podciągania ludności pod rubrykę wyznania. Przytem wzrost ludności od roku 1897 był bardzo znaczny, gdyż roczny przyrost wynosi półtora miliona. Wobec tego, obecnie liczyć można ludność rosyjską na 109 milionów. Co się tyczy polaków, to liczyć ich można na 17 milionów w Europie, a 3 miliony w innych częściach, tak, że ogółem polacy liczą 20 milionów, prócz tego słowian austryackich jest 18 i pół miliona, a na Bałkanach 9 milionów. Południowych słowian, zamieszkałych w Macedonii, Bułgaryi, Serbii, Czarnogórze, Bośnii, Hercogowinie, Kroacyi, Sławonii i w Banacie jest około 16 milionów. Ogółem zatem w Europie mieszka około 146 milionów słowian, a na całym świecie 157 milionów. Niemców w Europie jest 78 milionów.

Sprawy bałkańskie.

Akcya dyplomatyczne.

Pertraktacye pomiędzy Serbią a Austryą rozpoczęły się w sposób nie nazbyt pomyślny. Poseł austryacki w Białogrodzie Ugron zwrócił się do prezesa gabinetu serbskiego z zapytaniem o zamiarach rządu serbskiego w sprawie Adryatyku oraz wyraził życzenie możliwie szybkiej ewakuacyi Durazzo. Paszicz powtórzył Ugronowi to, co już mu mówił poprzednio, a mianowicie, że kwestye powyższe będą rozpatrywane dopiero po ukończeniu narad pokojowych. Zwrócił również uwagę posła na fatalne wrażenie, jakie wywołuje koncentracya wojsk austro-węgierskich na brzegach Dunaju, nawprost Białogrodu.

Podobna wymiana zdań miała również miejsce w Wiedniu, gdzie Joannowicz, nowy poseł serbski w Wiedniu, przedstawił pojednawczy nastrój swego rządu zarówno w sprawie portu na Adryatyku, jak i w kwestyi położenia ekonomicznego, jakie Austro-Węgry chciałyby zająć w Serbii. Pojednawczy nastrój Serbii jest w rażącej sprzeczności z usilnem zbrojeniem się Austro-Węgier, trudnym do wytłómaczenia po oświadczeniu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, że dojście Serbii do morza nie stanowiłoby już obecnie c a s u s b e l l i. Przytem wielkie mocarstwa, państwa bałkańskie oraz Turcya zgadzają się w zasadzie na autonomię Albanii.

Konferencya pokojowa trwa w dalszym ciągu w Londynie. Powrót z Wiednia ambasadora austro-węgierskiego, hr. Mensdorff-Poniliy, pozwala przypuszczać, iż narada ambasadorów wkrótce również przyjdzie do skutku. Nie łatwe jest przedstawienie licznych i poważnych zadań, któremi zajmie się konferencya ambasadorów. Przedstawiciele trójprzymierza i trójporozumienia zajmą się w każdym razie sprawami, które równolegle roztrząsać będzie konferencya pokojowa, oraz sprawami pokrewnemi, jako to: dojścia Serbii do morza Adryatyckiego, utworzenia autonomicznej Albanii oraz sprawa wysp greckich na morzu Egejskiem. Obok tych kwestyi wynikną inne, nie mniej poważne.

Nie darmo miarodajny w kwestyach dyplomatycznych „Temps" wyraził się, że narada londyńska będzie jedną z najdonioślejszych w historyi nowożytnej, albowiem oddawna już nie miała miejsca konferencya, mogąca być tak bogata w złe lub dobre skutki dla Europy zachodniej.

Wywiad u Danewa.

Danew, pełnomocnik bułgarski na konferencyi londyńskiej w rozmowie z korespondentami pism angielskich wypowiedział swój pogląd na ograniczne podstawy związku bałkańskiego. Przed rozpoczęciem akcyi wojennej oraz w ciągu tej akcyi nie otrzymały państwa bałkańskie od wielkich mocarstw żadnej kary, ani też zachęty. Same decydowały one o wszystkiem, same też działały. Dążąc własnemi siłami do rozwiązania sprawy wschodniej, państwa bałkańskie sądziły, iż przyczyniają się do utrzymania pokoju europejskiego.

We wszystkich stolicach Europy opinia publiczna hołd składa polityce państw bałkańskich, lecz nigdzie rządy europejskie nie ufają jej bezwzględnie.

Wszystkie wielkie mocarstwa przyznają w zasadzie, iż cele, które osiągnął związek bałkański zapomocą wojny, powinny być usankcyonowane w drodze pokojowej.

Wszystkie rządy państw bałkańskich niewzruszenie stoją przy związku bałkańskim, jako gwarancyi bezpieczeństwa militarnego oraz warunku ich samodzielności dyplomatycznej.

Bułgarya a Turcya.

Kwestye, podlegające rozstrzygnięciu przez Bułgaryę i Turcyę przed zawarciem pokoju między temi mocarstwami, są, według informacyi paryskiego „Temps'a", następujące:

1) Przeprowadzenie granicy turecko-bułgarskiej;
2) Granicy turecko-serbskiej;
3) Granicy turecko-greckiej;
4) Granicy turecko-czarnogórskiej;
5) Kwestye finansowe (indemnizacye, podział tureckiej d e t t e p u b l i q u e).

Najważniejsze kwestye terytoryalne są:
1) Kwestya Adryanopola;
2) Kwestya Adryatyku;
3) Kwestya Archipelagu.

O Heliodorze.

Rozgłośna „działalność" mnicha Heliodora, której ostatnim etapem było zupełne wyrzeczenie się przez niego wszystkich dawniej głoszonych „ideałów", miała w końcu ten wynik, że zrewoltowany mnich na mocy postanowienia konsystorza we Włodzimierzu został pozbawiony godności zakonnej. W odpowiedzi na tę wiadomość Heliodor miał nadesłać na ręce archiepiskopa Mikołaja ironiczny telegram.

„Russkoje Słowo" podaje, że ostatnie pismo Heliodora, w którem wyrzekł się on nietylko dawnej działalności, skierowanej głównie przeciwko żydom i teoryom Leona Tołstoja, ale i poniekąd — wiary prawosławnej — zostało spowodowane obecnymi warunkami jego życia. Wygnanie Heliodora na pokutę do „Floryszczowego klasztoru" równało się właściwie zamaskowanemu osadzeniu w więzieniu. Pozbawiony możności obcowania z ludźmi i czytywania pism, prócz dozwolonych przez władzę klasztorną, strzeżony we dnie i w nocy jak prawdziwy więzień, nawet podczas nabożeństwa piluowany przez strażników, skrępowany do najwyższego stopnia w korespondowaniu ze zwolennikami i znajomymi przez cenzurę klasztorną, Heliodor popadł w stan przygnębienia a następnie rozpaczy, która podobno miała spowodować znany list jego do Synodu. W Carycynie, jako głównym szańcu działalności Heliodora, ze wszystkich ambon odczytano obszerne napomnienie episkopa Aleksego, skierowane do zwolenników Heliodora, w którem ostatni został odmalowany jako zaślepiony krzywoprzysięzca i rebeliant. Stworzone przez Heliodora stowarzyszenie jego wyznawców nazywa episkop „synagogą antychrysta".

Podobno w wielu wypadkach zwolennicy Heliodora przerywali odczytywanie powyższego pisma episkopa, wyrywali je z rąk duchownych i niszczyli.

Z prasy rosyjskiej.

*** Półurzędowa „Rossija" poucza swych czytelników, czem jest istotna wolność prasy:

„Wolność prasy nie jest pojęciem formalnem lub bezgranicznem, lecz ograniczonem przez ustawę i moralność. Pojęcie to zawiera prawo człowieka do wypowiadania swego zdania, lecz bynajmniej nie wolność oszczerstwa, kłamstwa, obrażania innych i bluźnierstwa. Pojęcie to zawiera prawo do oskarżania publicznego, lecz nie może polegać na podburzaniu do gwałtów politycznych lub prywatnych".

Po takim wstępie „Rossija" wyjaśnia, iż administracya z konieczności trudnić się musi „wychowaniem" prasy, gdyż sądy są obarczone innemi sprawami.

„Najlepszym aparatem dla wychowania prasy jest, oczywiście, sąd, lecz sąd ten musi być szybki, sprawiedliwy i rozumny. Niestety, u nas szybkie przeprowadzenie spraw jest niemożliwe. Sądy nasze są zbytnio przeciążone. I jeżeli w roku bieżącym sądzą człowieka za przestępstwo prasowe, którego się dopuścił on przed laty ośmiu, nawet wyrok najsprawiedliwszy, jeśli nie jest uniewinniający, może wywołać wśród społeczeństwa zdziwienie.

„Gazeta jest efemerydą i kara za pogwałcenie przez nią prawa powinna być wymierzona na drugi dzień, nie zaś po 8 latach, gdy wszystkie okoliczności sprawy zapomniane zostały i przez autora i przez czytelników".

A więc, zdaniem „Rossiji", kary administracyjne, spadające na redaktorów, są ideałem szybkości, czy zaś są zgodne z rozumem i sprawiedliwością, kwestyę tę organ „prywatny" — uznaje za stosowne przemilczeć. Może o tem powiedzą coś karani z szybkością błyskawiczną redaktorzy pism, którzy o przyczynach szybkiej kary dowiedzą się, prawdopodobnie, po 8 latach...

*** „Rusk. Znam." w rozpaczy beznadziejnej:

„Faktyczne szczepienie konstytucyi na gruncie rosyjskim dokonywane jest z zadziwiającą szybkością, i co najstraszniejsze, zupełnie nie napotyka przeciwdziałania i ze strony Petersburga i ze strony gubernatorów, którzy na mocy art. 270 t. II Zbioru Praw przedewszystkiem stać powinni na straży nietykalności samowładztwa".

Zaiste dzieją się rzeczy niesłychane, nawet taki filar, jak gubernator Chwostow dał się obałamucić przez konstytucyonalistów i zasiadł osobiście w „instytucyi rewolucyjnej 4-ej próby". Zaś półurzędowa „Rossija" skargi, żale i nawoływania takich organów, jak „Rus. Znam." nazywa „majaczeniem waryatów".

Echa kuluarowe.

Narada konwentu seniorów.

Na naradzie konwentu seniorów, która odbyła się w ubiegły poniedziałek, Rodzianko zaproponował przedstawicielom frakcyi określenie liczby mówców od każdej frakcyi, którzy mają wystąpić z odpowiedzią na deklaracyę Kokowcewa.

Krupienskij zalecał ustalenie liczby mówców proporcyonalnie do liczebności poszczególnych frakcyi. Szingarew wskazywał na niesprawiedliwość podobnego podziału, gdyż częstokroć słabe liczebnie grupy parlamentarne reprezentują de facto olbrzymie masy ludności. Dość powiedzieć, że 5-ciu posłów muzułmańskich — są to przedstawiciele 25 milionów ludności muzułmańskiej. Wobec tego, każda frakcya powinna rozporządzać taką minimalną liczbą mówców, by mogła należycie wyjaśnić swój punkt widzenia.

Przeciwko wnioskowi Szyngarewa wystąpił z protestem Markow II. Zdaniem jego, taki sposób zdecydowania kwestyi będzie pożyteczny jeno dla opozycyi.

Przecież i prawica mogłaby podzielić się na kilka frakcyi, ażeby uzyskać prawo do większej liczby mówców. Z pośród nacyonalistów wyłoniła się jakaś partya konstytucyjno-monarchiczna czy też konstytucyjno-zachowawcza... Słowa te ubodły do żywego posła Krupieńskiego, który zażądał kategorycznie, by jego grupę nazywać tylko jej właściwem mianem: „centrum umiarkowane". „Jeżeli — grozi Krupienskij — Markow II będzie nazywał grupę tę inaczej, wówczas z trybuny Dumy Państwowej będę nazywał prawicę „partyą kamaryli-rewolucyjnej".

Oświadczenie to wywołało hałas i kwestya liczby mówców nie została rozstrzygnięta.

Po mowie Kokowcewa.

Na mocy uchwały frakcyi „k.-d" z odpowiedzią na deklaracyę rządu w jej imieniu wystąpić mają posłowie: Milukow, Maklakow, Szingarew i Aleksandrow.

Wśród prawicowców.

Prawica Dumy Państwowej zawiadomiła frakcyę nacyonalistów, iż nieuznaje obranego prezydyum i zrzeka się prezesów w komisyi bibliotecznej i przesiedleńczej, które nacyonaliści uzyskali dla prawicy.

Pisma podają wiadomość, iż kilku skrajnych prawicowców z Puryszkiewiczem na czele zaprzysięgło na krzyż, iż nie będą urządzali awantur w Dumie i pod tym tylko warunkiem episkop Nikon objął rządy we frakcyi.

Poseł odeski prof. Lewaszow, doszedłszy do przekonania, iż nie będzie mógł odegrywać wielkiej roli w IV Dumie, zamierza podobno, złożyć mandat poselski.

Poseł Szubinskij.

Jak się okazuje „kadeci", występując z interpelacyą w sprawie nieprawnego stosowania stanów i ustaw wyjątkowych, spodziewali się, iż październikowcy skorzystają z chwili odpowiedniej i zaznaczą granicę dzielącą ich przeszłość polityczną od teraźniejszości. Wielkie było zdziwienie, gdy po mowie Andżemowa zamiast Szidłowskiego lub Meyendorfa wystąpił Szubinskij, który w imieniu „Związku 17 października" zaczął mówić skrzeczącym głosem o... „chuliganeryi i pornografii", panującej w prasie... Należy jednakże zaznaczyć, iż w szeregach październikowców mowa Szubinskiego również wywołała niezadowolenie. Hr. Benigsen twierdzi, że Szubinskij nadużył zaufania frakcyi i zupełnie fałszywie przedstawił jej punkt widzenia. Inni październikowcy potwierdzają fakt, iż Szubinskij mówił w imieniu frakcyi bez należytych pełnomocnictw. Chomiakow dodaje: „U nas zawsze tak — wyrwie się ktoś bez upoważnienia i nagada Bóg wie o czem".

Lewica październikowców — oburzając się na postępowanie Szubinskiego, dającego nowe dowody „zręczności rąk", dziwi się dlaczego poseł ten pozostaje wciąż jeszcze w szeregach październikowców i nie wstępuje do frakcyi nacyonalistów lub do prawicy.

Listy z Odesy.

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego).

I.

(Rywalizacya Odesy z Kijowem. — Obudzone nadzieje. — Upadek uniwersytetu. — Katolickie Towarzystwo dobroczynności).

Wobec zawieszenia przez „Dziennik Kijowski" rubryki „Kuryerek Odeski" i powrotu do korespondencyi o zwykłym typie, w formie referatu dziennikarskiego, ostrzę pióro, aby na

Współczesna literatura chorwacka.

Wobec powszechnego zainteresowania się losami południowych ludów słowiańskich, określiwszy niedawno na łamach naszego pisma (w 2 artykułach) dzieje rozwoju literatury bułgarskiej i serbskiej, dajemy dziś krótki zarys współczesnego piśmiennictwa chorwackiego.

Mimo, że rozwiją się na odmiennem tle, niż literatura serbska, jest literatura chorwacka jej bliźniaczą siostrą i dopiero obie razem wzięte mogą dać pełny obraz umysłowego życia serbów. Różnica jest ta, że piśmiennictwo chorwackie skądinąd niż serbskie czerpie swe soki, inne przerabia doświadczenia życiowe i w innych warunkach, sposób reagowania jednak na życiowe fakty i podniety jest ten sam. Serb jest prawosławny, skłaniałby się tedy może raczej ku kulturze bizantyjsko-greckiej (które to pojęcie jest dość mętne i niezawodnie będzie musiało być poddane rewizyi), chorwat, jako katolik, opiera się na kulturze romańskiej; z drugiej strony niepodobieństwem jest, aby długie, złe czy dobre współżycie z turkami nie wpłynęło na „psyche" serbską, na rosyjskie wpływy literackie dość słabo reagującą, co też powiedzieć trzeba i o stosunku chorwatów do Wiednia lub Włoch. Tem ci właśnie literatura serbsko-chorwacka będzie więcej interesująca, iż tak liczne wpływają na jej skrystalizowanie się okoliczności odmienne, sięgające zgoła różnych źródeł.

Chorwaci mają swą wielką literacką przeszłość i tradycyę minionych wieków, co im nad serbami daje przewagę. Ale mają też nowe siły będące się w Bośnii i Hercegowinie, na terenie dyfuzyi serbsko-chorwackiej, co ich z Serbią łączy; a jak z jednej strony Austrya robi wszystko, co jest w jej mocy, aby duszę chorwacką zgnieść i wydać ją na łup węgrom, niemcom a nawet włochom, tak z drugiej strony rozmach serbów i ich rozwój kulturalny muszą być dla Chorwacyi silnym bodźcem do dalszej wytrwałej pracy. Jak to już zaznaczyliśmy w artykule o literaturze serbskiej, owocem repressalii w Chorwacyi jest na polu literackiem serbsko-chorwackie porozumienie i wymiana produkcyi.

Pierwszym wybitnym przedstawicielem współczesnej chorwackiej literatury, zwłaszcza chorwackiej powieści, jest K s a w e r y S z a n d o r D j a l s k i, autor pełen talentu i bardzo płodny. Znać na nim wpływ Turgienjewa i realistycznej powieści francuskiej. Zaczął od kreślenia obrazków ze swego rodzinnego kraju, z pięknie położonego chorwackiego pogórza. Zastanawia się nad upadkiem chorwackich rodzin szlacheckich, nie mogących się oprzeć sile nowych ekonomicznych i społecznych prądów, maluje życie i obyczaj starych dworów, niedołęstwo młodego pokolenia, zezującego w stronę Wiednia, skąd płyną łaski i strumienie złota w postaci urzędniczych pensyi. Nastrój jego jest idealistyczno-romantyczny, ale szczegóły rysuje ostro i realistycznie. Zwolna rozszerza się jego widnokrąg, perspektywa pogłębia. Djalski ogarnia dzieje całego narodu od romantycznego ruchu z epoki dążeń illyryjskich aż do absolutyzmu, który rozwiał wszystkie nadzieje i tęsknoty, przechodzi wreszcie do zagadnień dnia dzisiejszego, do nieszczęsnych waśni politycznych, które pozbawiły naród sił. Bezwzględnie, niemiłosiernie mówił prawdę, ale siły jego stargały się w tej syzyfowej pracy, coraz beznadziejniej patrzył w życie, aż wreszcie popadł w pesymizm.

Jak w serbskiej, tak i w chorwackiej literaturze rozwinęła się bardzo nowela z życia ludowego, której głównym tematem jest przełom społeczny, spowodowany nowemi warunkami bytu. Takim to ludowym nowelistą i moralizatorem jest Josip K o z a r a c ze Sławonii, który główny nacisk kładł na narodowo-ekonomiczne znaczenie rolnictwa i stanu włościańskiego, to uważając za podstawę i źródło nie tylko dobrobytu, ale i duchowego postępu tak jednostki, jak i całego narodu. Djura T u r i ć, trzeźwy analityk stosunków na pograniczu wojskowem, gdzie wskutek zmiany organizacyi wojskowej na zwykłą wiejską, odbywał się szczególny proces przemian, dalej Wjenc. N o w a k, który zajmował się życiem chorwatów nadmorskich, podczas gdy C a r-E m i n opisywał polityczną walkę chorwatów z istryjskimi włochami.

Wspomnieć także należy młodych mahometańskich pisarzy z Bośnii i Hercegowiny, więc Osmana A z i s a i Edhema M u l a b d i c i a, autorów tendencyi społecznych, zajmujących się stosunkiem bośniackich i hercegowińskich muzułmanów do nowych czasów.

Na wzorach europejskich opierają się beletryści zdolni, ale wyłącznie literackiego pokroju: Iwo W o j n o w i ć, salonowy stylista, kreślący obrazki ze starego Dubrownika, Władimir B o r o t n a, lubujący się w charakterach silnych i dumnych, Branimir L i w a d i ć, subtelny psycholog, odtwarzający życie ludzi zapomnianych, Janko L e s k o v a r, pesymista i sentymentalny sceptyk.

Poeci żyli silniej i intensywniej, choć i oni mają skłonność do melancholii i pesymizmu — co niezawodnie jest skutkiem nieszczęsnych stosunków politycznych. Pod tym względem porównanie poezyi chorwackiej z serbską jest bardzo pouczające; w Serbii niema tylu „dusz zdławionych", ludzi bezsilnie opuszczających ręce, dekadentyzm i pesymizm występują tam raczej jako literacka chimera, kaprys. W Chorwacyi w latach ośmdziesiątych występuje do walki politycznej najpopularniejszy wówczas poeta satyryczno-polityczny August H a r a m b a s i ć. Przewyższa go wszechstronnością i talentem Ante T r e s i ć-P a v i c i ć, klasycznie wykształcony poeta, autor dramatyczny, krytyk i filozof, temperamentu refleksyjnego, twórca wierszy gładkiej formy, wytwornych obrazów i głębokich myśli, chorwacki „parnasista". Rozwój współczesnej poezyi chorwackiej do szczytu dochodzi w utworach Silwja Strahimira K r a n j c z e w i c z i a, artysty-myśliciela, pesymisty, którego jedyną osłodą była wiara w mistyczną potęgę pracy, cierpienia i łez. Jest to głęboki symbolik, mistrz słowa, potężny poeta wolności politycznej i religijnej.

Około 1895 r. w literaturze chorwackiej — jak i w naszej, jak w czeskiej wreszcie — wybuchnęła burza. Starły się bowiem trzy prądy: włoski nowoidealizm, tak zwany „modernizm", który przyszedł z Wiednia, wreszcie idee demokratyczne, przyniesione z Pragi czeskiej, dokąd bardzo wielu studentów z Chorwacyi jeździ na studya, a gdzie też i kilku wybitnych chorwackich literatów przez jakiś czas stale mieszkało. Wyznawcy włoskiego nowoidealizmu, przenikniętego żywiołami etycznymi i religijno-mistycznymi przyłączyli się do literatów starszego pokolenia t. zw. „tradycyonalistów", którym przeciwstawili się inni, jako grupa „modernistów". Oba obozy zaczęły się zwalczać z właściwą literatom gwałtownością i nietolerancyą, a gdy z tem jeszcze połączyły się walki polityczne, społeczeństwo przestało się literaturą zajmować. Dopiero teraz, kiedy się już uspokoiło, znowu rozpoczyna się literacka praca — o ile na nią stosunki polityczne pozwalają.

I tu należy wymienić przedewszystkiem młodego poetę Dragutina D o m j a n i c j a; wzorował on się przez jakiś czas na Heinem, Maeterlincku i rosyjskich autorach, niemniej przeto nie zatracił swej indywidualności. Jego melodyjne wiersze, troskliwie wygładzone, są melancholijne, osnute przeważnie na rococowych motywach. Uczniem Kranjczewicza jest Mihov l N i k o l i ć, liryk, poeta „spleenu", jesiennych zmierzchów, miękkich, melancholijnych tonów, także autor dramatyczny. Bujny, młody, pełen radości życia, był przedwcześnie zmarły poeta Władimir V i d r i ć, idealista o jasnym, pogodnym poglądzie na świat. Milan B e g o w i ć kształcił się na Heinem i lirykach włoskich, autor pięknych poezyi erotycznych, pełnych wdzięku i młodzieńczej siły, pisze także wiersze na tematy narodowe, a podczas wojny japońsko-rosyjskiej napisał cykl sonetów, poświęconych nędznemu życiu rosyjskiego chłopa. Formę ma piękną, a jego wiersze są dźwięczne i lekkie. Pisze też dramaty, z których wielkiem powodzeniem cieszyła się „Venus Vitrix" i „Pani Walewska", dramat z czasów napoleońskich.

Interesującem zjawiskiem w literaturze chorwackiej jest poeta Władimir N a z o r, autor „Slavenskych legend" i „Živany". Poeta ten pisał zrazu po włosku, prócz tego przekładał na włoski język poezye serbskie i chorwackie. Pociągnięty motywami z mitologii słowiańskiej z szczególnem zamiłowaniem opracowuje je, dopatrując się w nich głębokich symbolów. Z czasów prasłowiańskich przeszedł do okresu historycznego, aż wreszcie, oprócz pięknych ballad, napisał znakomitą powieść z przeszłości Istryi.

Nowelistyka zajmuje się głównie tematami ludowymi. Odznacza się Josip K o s o r, wstępujący w ślady Gorkiego, a także utalentowany autor dramatyczny. Jego „Pożar strasti", dramat, z wielkiem powodzeniem grany był w Zagrzebiu i w Monachium. Dalmacya wydała znakomitych nowelistów w osobie Dinka S i m u n o w i c i a i Nika A n d r i j a s z e w i c i a, ze Sławonii pochodzi J. I w a k i ć, a zwłaszcza Iwan K o z a r a c, przedwcześnie zmarły, a bardzo utalentowany, autor słynnej powieści z życia sławońskiego ludu p. t. „Djuka Begowić".

Znacznie lepiej, niż w Serbii rozwija się w Chorwacyi dramat, który ma wielu istotnie zdolnych przedstawicieli.

samym wstępie pierwszego listu wypowiedzieć się w kwestyi najważniejszej, palącej.

Tą kwestyą jest nieustanny wzrost Kijowa i upadek Odesy. Kijów bogaty, gwarny, kipiący życiem, zwycięsko rywalizuje z Odesą i spycha ją w dół, ale południowa Palmira nie chce być kopciuszkiem i rozpaczliwie broni się. Od czasu do czasu udaje się jej czegoś dopiąć i drobna jakaś koncesyjka nabiera znaczenia poważnego.

W tych dniach pisma odeskie podały do wiadomości jedno z podobnych zwycięstw.

Odeskie Tow. fabrykantów i przemysłowców otrzymało telegraficzne zawiadomienie, iż rada do spraw asekuracyi robotników w dniu 1 grudnia ostatecznie zatwierdziła organizacyę odeskiego Tow. asekuracyi robotników. Chodziło głównie o to, jaki rejon ma należeć do Odesy i gdy Kijów zaczął rościć pretensye do zagarnięcia pod swoje skrzydła gubernii podolskiej, z pozostawieniem dla fabryk cukrowych wolnego wyboru należenia do okręgu kijowskiego, lub odeskiego, jako obrońca Odesy wystąpił odeski adwokat przysięgły Margulies, uczestniczący w obradach, jako radny miasta Petersburga.

Dowodził on, że Kijów ma rejon zbyt obszerny, wprost olbrzymi, i Odesa nie powinna ponosić uszczerbku; główny inspektor lekarski Malinowski, znawca Odesy i jej przodownik z czasów dżumy odeskiej, którą wytępił, polemizując z zarządzeniami generała Tołmaczowa, również energicznie wystąpił w obronie Odesy, dowodząc, iż takie bądź co bądź wybitne środowisko kulturalne, jak Odesa, winno być poszanowano.

Na posiedzeniu owej rady asekuracyjnej zatwierdzone zostały prawidła o zjazdach pełnomocników dla opracowania projektu ustawy odeskiego Tow. asekuracyjnego, które ma być przez radę zatwierdzone. Odeskie Tow. asekuracyjne jest dotychczas jedyne, które pośpieszyło z ułożeniem i przedstawieniem projektu owych prawideł.

Komitet organizacyjny Towarzystwa już przystąpił do zwołania konferencyi właścicieli zakładów przemysłowych i zjazdu pełnomocników celem rozpatrzenia projektu ustawy towarzystwa.

Tak więc widzimy próby zbudzenia jakiegoś życia i ruchu. Obecnie, po wyborach, prób takich jest coraz więcej. Wspaniałe audytorya ludowe rada miejska Odesy od lat kilku oddała „związkowcom". Obecnie zorganizował się znowu „Komitet odczytowy", który ma odświeżyć tradycye pierwszego w Rosyi uniwersytetu ludowego i urządza cały szereg odczytów.

Powodzeniem cieszy się Tow. „Urania", urządzające odczyty dla inteligencyi.

Z uniwersytetem nie ludowym, a zwykłym, bardzo źle się dzieje. Przed paru miesiącami na szpaltach pism zaczęły pojawić się rewelacye niejakiego Wakulina, które zdjęły zasłonę z wielu wstrętnych, wprost nie do uwierzenia, faktów i wykazały w całej nagości działalność Tołmaczowa i jego adherenta, rektora uniwersytetu—prof. Lewaszowa.

Obrany na posła do Dumy Państwowej, Lewaszow nie podał się do dymisyi, jako rektor, prosząc jedynie ministra o udzielenie mu parlamentarnego urlopu. Minister odmówił, mimo to Lewaszow robi ponowne starania, chcąc zajmować takie stanowisko naraz, jako: poseł do Dumy Państwowej, rektor uniwersytetu, dyrektor kursów żeńskich, radca miejski, profesor i lekarz (doktór medycyny).

Rezultaty rewizyi uniwersytetu jeszcze nie są podane do wiadomości ogólnej, jednak w „wywiadach" gazeciarskich członkowie rewizyi stwierdzili, że wykryto szereg nadużyć i że cała gospodarka uniwersytetu jest b. zaplątana.

Gospodarka miejska również jest w stanie opłakanym; mamy nadzieję, że bliskie wybory do rady miejskiej powołają nowych ludzi, bardziej utalentowanych.

Otwarcie kolei Bachmacz-Odesa, budowa nowego portu, wreszcie otwarcie całej sieci tramwajów elektrycznych i zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego na ulicach miasta—są jakby zapoczątkowaniem jakiejś nowej ery dźwigania się Odesy z upadku ekonomicznego i moralnego, z owej przepaści, do której upadła dzięki cholerze, dżumie i... Tołmaczowowi.

Zewnętrznie w ciągu pół roku ostatniego Odesa zmieniła się bardzo na awantaż. Z powodu szybkiej i dogodnej lokomocyi elektrycznej na obrzeżnych wprost przestrzenie, zniknęła różnica pomiędzy ulicami drugo i trzeciorzędnemi, każdy dom odnawia swoją fasadę, chodniki, place, zaułki wycementowano, więc np. większość mieszkańców śródmieścia przez rok cały nie używa kaloszy, co np. w Kijowie byłoby niepodobieństwem z powodu błota i potoków wody, gdzie z wielką ostrożnością brnąc po kostki trzeba szukać przeprawy.

Kolonia polska w Odesie jakby skupia w sobie swoje siły do wystrzelenia podczas świąt Bożego Narodzenia całym szeregiem przedstawień teatralnych, zabaw dziecinnych, choinek i odczytów.

Odeskie Tow. katolickie dobroczynności pod kierunkiem nowego prezesa p. Antoniego Gajewskiego jakby budzi się z długiej całorocznej drzemki i już w najbliższą niedzielę dn. 9 go grudnia złoży na ogólnem zebraniu sprawozdanie z działalności za rok 1911. Jest to krok naprzód, gdyż zwykle w ostatnich latach sprawozdanie to składano nie w początkach, lecz w końcu grudnia. Loterya—allegri, urządzona przez Towarzystwo dobroczynności w sali „Union" ściągnęła kilka tysięcy osób i dała około 4,000 rb. czystego zysku. Loterye podobne w Odesie są wyłącznie za monopol pewnych stowarzyszeń prawicowych i uzyskanie pozwolenia, jakoteż urządzenie podobnej loteryi napotykało wielkie przeszkody. Mimo to loterya katolicka, aczkolwiek trwała dzień tylko jeden (zwykle trwa 2—3 dni), miała wielkie powodzenie. Prócz pań polek, jak pani Laura Maczewska, Z. Bukowiecka, Marya hr. Ścibor Marchocka, p. L. Szostakowska i wiele innych, przyczyniły się.

Tak np. mieliśmy na loteryi kolo p. Rosalenio (greczynki), kolo p. Łowickiej (panie z kolonii żydowskiej), kolo p. Nikitinej (żona dowódcy wojsk okręgu odeskiego) i p. Suchomlinowej (żona marszałka szlachty i członka Rady Państwa), kolo p. Chari i pani Katarzyny Gulewej (małżonki inżyniera Gulewa, byłego ...).

Główne losy, jak kawał ziemi, piękny zaprzęg z powozem, kolczyki brylantowe—dostały się ludziom pracy, robotnikom fabrycznym i rzemieślnikom.

Prócz korzyści materyalnej loterya dostarczyła nam pewnego rodzaju miłej rozrywki, gdyż podzielone na kluby i grupy nasze towarzystwo miało sposobność do spotkania się na neutralnym terenie. Zwłaszcza miłą niespodzianką był widok polskiej studenckiej młodzieży. Poprostu odwykliśmy od widoku błękitnego kołnierza, to też czynna pomoc całego zastępu młodzieży była nader przyjemnym i cieszącym publiczność naszą widokiem.

Prócz loteryi, Tow. Dobrocz. otrzymało w roku ubiegłym znaczniejsze ofiary. Zmarły niedawno filantrop ś. p. Aleks. Vassal zapisał Tow. 4,000 rb., zaś p Zofia Vassal ofiarowała 8 000 rb. Zmarła ś. p. Kazimiera Paszkowska ofiarowała 1,000 rb., doręczone przez proboszcza zarządowi Tow; Krążą pogłoski, iż zmarła w okolicznościach nieco zagadkowych opiekunka sekcyi ochronek p. Kornelia Gruneau zapisała cały swój kapitalik, około 6,000 rubli, także na dobroczynność.

Wogóle działalność dobroczynna Tow., owe ochronki, szkółki, biura pracy, zawsze budzą ofiarność i współczucie społeczeństwa. Natomiast zardzewiała maszyna buchalteryjno kancelaryjna, spóźnione sprawozdania, lub brak takowych, pewien szematyzm zbytni, koteryjność—odstręczają wielu ludzi od pracy. Miejmy nadzieję, że w łonie Tow. nastąpi i pod tym względem rekonstrukcya.

Selim Mirza.

Z życia prowincyi.

Sławuta, *5 grudnia.*

Sławucka 7 klasowa szkoła handlowa, zapoczątkowana została widocznie w bardzo szczęśliwej chwili; nie posiadając żadnych funduszów, gdyż ani ogół miejscowej inteligencyi, ani personel nauczycielski takowych nie miał — szkoła nasza zyskuje już na wstępie wspaniałomyślną pomoc dziedzica dóbr sławuckich Romana ks. Sanguszki, który umieścił szkołę w obszernym lokalu, kupionym umyślnie na ten cel i oddanym na użytek dziatwy bezpłatnie. Następnie, po dwuletniej egzystencyi, szkoła sławucka otrzymuje prawa szkół rządowych, a ilość uczącej się młodzieży płci obojga, pomimo ściśle przestrzeganej normy izraelitów (15%), co raz to wzrasta — dochodząc obecnie do 150. Dziatwa zajęła wszystkie ubikacye domu szkolnego, aż do kurytarzy włącznie, a szczupłe pokoje są formalnie przepełnione. Z nowym rokiem szkolnym przybywa jeszcze sporo dzieci, przybywa nowa 5-ta klasa, gabinety fizyczny, chemiczny i inne — a zatem zjawia się potrzeba nowego gmachu lub znacznego rozszerzenia teraźniejszego.

Nadziei przeto nie tracimy, zjawiła się bowiem pomoc niespodziewana, opatrznościowa, znalazł się ofiarodawca łaskawy, który na budowę nowego gmachu szkolnego przeznacza 7 tys. rb, co z kwotą, zebraną przez ogół miejscowy (3 tys. rb), stanowi już cyfrę poważną—10 tys. rb. Suma ta została złożona przez grono osób upoważnionych na ręce ks. Sanguszki z prośbą o opiekę nad szkołą i przewodnictwo w komitecie budowy nowego gmachu, na co książę pan chętnie się zgodził. Mamy nadzieję, że znany ze swej ofiarności na cele społeczne Roman ks. Sanguszko ze swej strony dopomoże do dźwignięcia nowego budynku, odpowiadającego potrzebom szkoły. Tak więc ta ważna dla nas i dziatwy naszej sprawa została pomyślnie ukończona, a z wiosną przystąpimy zapewne do budowy.

Również pomyślnie rozwija się druga instytucya społeczna — sklep udziałowy sławuckiego stowarzyszenia spożywczego. Znajduje się ono także pod opieką ks. Sanguszki, który nie tylko stał się udziałowcem stowarzyszenia, ale kupił na własność domy, gdzie się mieści sklep spożywczy i wydzierżawił takowe stowarzyszeniu na nader dogodnych warunkach. Rok obecny, tak ciężki dla handlu, osobliwie zaś fatalna jesień, nie zmniejszył zainteresowania się sklepem i jest nadzieja, że obrót roczny i zysk z przedsiębiorstwa nie będzie mniejszy, niż w roku zeszłym. I tu już lokal sklepowy jest za ciasny dla rozszerzającego się interesu i musi być przerobiony i powiększony koniecznie.

Dn. 30 listopada zmarł w Sławucie ś. p. Wiktor Laskowski, w wieku 73 lat. Był to jeden z najstarszych oficyalistów majątkowych, gdyż 46 lat pracował na jednem miejscu; sumienną i wytrwałą pracą zdobył on zaufanie swego pracodawcy, a miłym i łagodnym charakterem ogólną sympatyę kolegów i znajomych, którzy z prawdziwym żalem odprowadzili go na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogoda w dalszym ciągu fatalna — ujawnia ogromną zdrowotność naszego miasteczka; gdy wszędzie w okolicy grasują tyfusy, szkarlatyna, odra, influenzy i t. d., u nas żadnej epidemii nie ma, a chociaż zdarzają się wyżej wymienione choroby, ale w formie sporadycznych odosobnionych wypadków. Tęsknimy jednak wszyscy do słońca, którego już od paru miesięcy nie widzieliśmy wcale.

„Novus".

Malin, *w listopadzie.*

Przeczytawszy w № 312 „Dziennika Kijowskiego" artykuł wstępny o kronice prowincyonalnej, w którym autor podnosi znaczenie tego działu, tak bardzo zaniedbanego w naszej prasie, — zachęcony uwagami autora, zamierzam nadsyłać „Dziennikowi" sprawozdania z naszego poleskiego zakątka. Może oprócz mnie i inni zechcą przysyłać z swoich stron wiadomości, które zaczną zapełniać tę zaniedbaną rubrykę informacyjną w „Dzienniku", umożliwiając wszystkim czytelnikom oryentowanie się w życiu prowincyi.

W październiku wyjechał z Malina i przeniósł się do Uszomierza dziekan ks. Józef Bieniecki, który w ciągu trzynastu lat był proboszczem w naszej parafii. Z żalem żegnali go obywatele mieszczanie i drobna szlachta, gdyż mając dar zjednywania sobie ludzi, posiadał sympatye wszystkich i uznanie dla swej dodatniej działalności.

Ksiądz Bieniecki zawiadywał przytułkiem dla starców, z fundacyi hr. Rzewuskiej w Malinie. W roku 1906 sprowadził do kościoła malinskiego i uczcił uroczystym obchodem cudowny obraz Matki Boskiej justynowieckiej, który dawniej przed 50-u laty zabrany został z Justynówki i umieszczony w kijowskim kościele. Od sześciu lat starał się ksiądz Bieniecki o rozpoczęcie budowy kościoła w Justynówce, ale brak środków pieniężnych stanął na przeszkodzie w urzeczywistnieniu tego zamiaru. Mamy nadzieję, że nowy nasz dziekan ksiądz Włodzimierz Gincf nie zaniedba tej sprawy i postara się o zaspokojenie potrzeb religijnych mieszkańców Justynówki.

W drugiej połowie listopada odbył się w Malinie zjazd przedstawicieli stowarzyszeń drobnego kredytu z owruckiego i radomyskiego powiatów. Na posiedzeniu, w którem wzięło udział przeszło stu przedstawicieli, — uchwalone założenie związku stowarzyszeń drobnego kredytu z siedzibą zarządu w Malinie, a także postanowiono zająć się sprawą budowy elewatora zbożowego na 150,000 pudów ziarna przy miejscowej stacyi kolejowej.

Kijowskie ziemstwo gubernialne urządziło w listopadzie dwutygodniowy kurs wykładów praktycznych o sposobach organizacyi i urządzenia stowarzyszeń drobnego kredytu. Na wykłady uczęszczało trzydziestu pięciu słuchaczy i w liczbie tej były dwie słuchaczki.

Po ukończeniu wykładów uczniowie pod kierunkiem nauczycieli zwiedzili miejscowe instytucye finansowe, kasę wkładkowo-pożyczkową, w celu praktycznego zaznajomienia się ze sposobami prowadzenia rachunków. Celem wykładów było zaznajomienie słuchaczy z ruchem współdzielczym, kooperacyą i sposobami zakładania spółek i stowarzyszeń drobnego kredytu po wsiach i miasteczkach.

Maliniak.

Cena na spirytus.

Wynik starań przedsięwziętych w Petersburgu przez przedstawicieli gorzelników gubernii kijowskiej pp. Molskiego i Presnuchina celem wyrobienia wyższej ponad uchwaloną przez ministeryum ceny na spirytus repartycyjny—przedstawia się w streszczeniu jak następuje: rada przy ministeryum postanowiła podwyższyć cenę z dawniej uchwalonych 70 kop. za wiadro spirytusu do 78 kop. Wobec tego jednak, że podług obliczeń gorzelników produkcya wiadra spirytusu wyniesie podczas kampanii bieżącej mniej więcej 1 rb, przedstawiciele gorzelników gub. kijowskiej zdecydowali, nie poprzestając na zwyżce już wskazanej, uczynić dalsze w tym kierunku starania.

Nowe książki.

Wydawnictwa Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Kraków, G. Gebethner i S ka

— Polska pieśń miłosna. Antologia. Wybrał i wstępem opatrzył Jan Lorentowicz. Z 12 reprodukcyami artystów polskich.

— W starym dworze. Powieść p. Artura Gruszeckiego.

— Królewiacy. Powieść współczesna p. Artura Gruszeckiego.

— Separatka. Powieść p. Konstancyę Bielską z przedmową Gabryeli Zapolskiej

— Myśl przebudowy. Rozmowy z młodym przyjacielem p. Zygmunta Wasilewskiego.

— Pasieki ich zakładanie i prowadzenie na większą skalę.

— Imagina p. Maryę Konopnicką. Z przedmową A. Grzymały-Siedleckiego.

Wydawnictwa T-wa Akcyjnego S. Orgelbranda S-ów. Skład główny w księgarni E. Wende i S ka (T. Hiż i A. Turkuł).

— Dyabeł i karczmarka. Komedya fantastyczna w 3 aktach p. Stefana Krzywoszewskiego.

— Bestya p. Rachilde. Powieść tłumaczył J. Ł.

— Koleżanka Stefa. Nowele-obrazy p. Cecylię Walewską.

— Czarny Generał. Romans historyczny w 2 tomach p. Wacława Gąsiorowskiego.

— *Wydawnictwa Ultima Thule. Warszawa, Nowy Świat 9. Kraków, S. A. Krzyżanowski.*

— Romans Maryi Tarnowskiej p. Annę Vivanti. Powieść w przekładzie Barbary Czechowskiej z przedmową Alfreda Iwieńskiego.

— Kąpiel p. Emila Zolę, przekład Wacława Wiediegera.

— Pieśni narodowe serbskie. Przekład Romana Zmorskiego.

— Opowiastki jurne p. H. Balzac'a.

Od Administracyi.

Przypominamy Sz. Prenumeratorom, że czas odnowić prenumeratę na rok 1913.

Warunki prenumeraty na rok 1913 zostają te same, co i w roku bieżącym.

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku przyszłym uwzględnimy potrzebę zniżonej prenumeraty dla sz. duchowieństwa katolickiego, oficyalistów rolnych, rzemieślników i uczącej się młodzieży w wyższych zakładach naukowych. **Osoby korzystające ze zniżki raczą przy nadsyłaniu prenumeraty powoływać się na prawo korzystania z takowej.**

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 7 (20) Ambrożego.
Jutro 8 (21) Niepokalane Poczęcie N. M. P.

Wschód słońca o godz. 7 m. 59.
Zachód słońca o godz. 3 m. 54
Długość dnia godz. 7 m 55

Kalendarzyk Historyczny.

20 grudnia n. st.

Roku 1812. Rada Generalna powołuje szlachtę do pospolitego ruszenia.

— **Teatr Polski.** W sobotę znakomita artystka p. St. Wysocka ukaże się w roli Maryny w 5 aktowej baśni dramatycznej Rydla „Zaczarowane koło". Wobec tego, że na cwartkowe przedstawienie „Klątwy" zabrakło biletów—dramat Wyspiańskiego z udziałem p. Wysockiej będzie powtórzony w niedzielę.

— **Z Koła kobiet.** Jutro d. 8 listopada Sekcya pedagogiczna Koła kobiet urządza wycieczkę do fabryki maszyn Towarzystwa Akcyjnego (Żylańska 107).

Osoby, chcące należeć do wycieczki, proszone są o zapisanie się dziś pomiędzy g. 4—6 w mieszkaniu przewodniczącej sekcyi p. Żukiewiczowej (Włodzimierska 42), gdzie jest również naznaczony w sobotę punkt zborny o godz. 11.

Liczba uczestników wycieczki ograniczona jest do 30.

— **Kursy dla agronomów.** W dniu dzisiejszym na krótkoterminowych kursach dla agronomów i gospodarzy wiejskich (w lokalu muzeum pedagogicznego przy ul. Włodzimierskiej) odbędą się następujące wykłady: A Ancyferowa: „Kooperacya" (od godz. 10-ej do 12 w poł.) i A. Czelincowa: „Teorya i praktyka organizacyi włościańskiego gospodarstwa wiejskiego" (od godz. 1-ej do 3-ej po południu).

— KRADZIEŻE. W domu Nr. 80 przy ul. Kuźniecznej niewiadomi złodzieje dostali się przez lufcik do mieszkania S. Jakobsona, skradli kilka sztuk ubrania oraz niewielką sumę pieniędzy i umknęli.

W d. Nr. 7 przy ul. Frołowskiej na Padole dokonano kradzieży rzeczy z mieszkania L. Niedosienki.

W d. Nr. 85 przy ul. Aleksandrowskiej dokonano kradzieży ubrania z pracowni S. Krupnika.

W d. Nr 7 na Głuboczycy dostali się złodzieje do mieszkania K. Niedaszkowskiej. W chwili gdy złodzieje zaczęli gospodarować po mieszkaniu powróciła do domu gospodyni. Złodzieje zdążyli jednak umknąć zabierając ze sobą rzeczy wartości 70 rb.

— NA GORĄCYM UCZYNKU. W d. Nr. 22 przy ul. Przedsławińskiej stróż ujął dwóch chłopców, którzy odśrubowywali miedziane klamki ode drzwi. Poprzednio ciż sami złodzieje dokonali podobnej kradzieży w d. Nr. 27 przy tejże ulicy.

— RABUNKI. Przy ul. Frołowskiej koło ogrodzenia klasztornego M. Gliński uległ napadowi ze strony G. Sawienki, który zdusiwszy Glińskiego za gardło, wyrwał mu portmonetkę i chciał umknąć. Przechodnie ujęli rabusia.

Przy ul. W-Wasylkowskiej skradziono torebkę z dokumentami R. Dziedzio. Rabuś, F. Szełkowyj został aresztowany.

— ARESZTOWANI. Policya ujęła P. Pticyna i B. Kosińskiego za kradzież w d. Nr. 32 na Bibikowskim Bulwarze u E Rybalczenki; A. Pasieczników za kradzież na Dolnym Wale w d. Nr. 3 u P. Kiryczenki i L. Kurskiego za kradzież u W. Dali w d. Nr. 6 na Dolnym Wale.

— ZWŁOKI. W d. Nr. 26 przy ul. Nadbrzeżno-Kreszczatyckiej znaleziono zwłoki niewiadomego robotnika. Zwłoki odesłano do prosektoryum dla dokonania sekcyi

— NAPAD ZBROJNY. Onegdaj wieczorem dokonano napadu zbrojnego na mieszkanie Z. Ejczasa. Domownicy siedzieli w mieszkaniu, gdy nagle około g. 10 ej wieczorem rozległo się stukanie do drzwi.

Nie przypuszczając nic złego otwarto drzwi i do mieszkania wtargnęli 4 niewiadomi rabusie z rewolwerami w rękach. Rozległ się rozkaz: „Ręce do góry", któremu nikt sie nie ośmielił sprzeciwić. Rabusie schwycili 3 zegarki, srebrną papierośnicę, futro bobrowe i 9 rb. gotówką i z tym łupem umknęli.

— NAPAD. Na moście kolejowym prowadzącym z miasta do kolonii kolejowej napadli na K. Matiiewicza 3 rabusie, którzy zabrali mu portmonetkę z pieniędzmi i umknęli.

— RABUSIE W SKLEPIE. W nocy na 5 grudnia rabusie nawiedzili skład futer M. Horodyszcza w gmachu ratuszowym przy Kreszczatyku. Złodzieje wyłamali zamki, a następnie kasę licząc, że znajdą w niej bogaty łup. Rachuby jednak zawiodły, znaleźli oni bowiem tam tylko 20 marek niemieckich i na tej skromnej zdobyczy poprzestali, nie zabierając żadnych futer.

— PO PIJANEMU. Na 1 ej linii letnisk na Szulawce przejeżdżający tamtędy N Muzyk zaczął niespodziewanie strzelać z rewolweru. M. rozbrojono i odstawiono do policyi.

Przy aresztowanym znaleziono znaczną ilość nabojów. Okazało się, że M strzelał po pijanemu. Wystrzały nikogo nie zraniły.

— SAMOBÓJSTWO. Wczoraj wieczorem w pokojach umeblowanych w d. Nr. 6 przy ul. Teatralnej odebrała sobie życie wystrzałami z rewolweru młoda para: Antoni Melach i Barbara Bazilewa. Przyczyna samobójstwa na razie nie została wyjaśniona.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 6 (19) grudnia 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	—2,3	—0,1	0 2
Barometr przy O w mm.	749 3	745,4	741.6
Stop. wilgotności w proc.	94	91	100
Kier. i szybk. wiatru (w m.n.)	PłdnW2	PłdnW9	Z5
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	2	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	4.0

od g. 9 ej wiecz
do g. 9 ej wiecz

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	0.2
Najniższa	—2,8
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	—0,7
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—3,9

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach. Temperatura wyższa od normalnej w większej części Rosyi.

Pogoda przewidywana: silniejsze mrozy na południowym wschodzie, na wschodzie i na północnym wschodzie, podwyższenie temperatury na południowym zachodzie i w centrum, niewielkie mrozy w Finlandyi, opady w zachodniej połowie Rosyi.

Z SĄDOW.

Sprawa W. Rumiancewa i K. Fiedorowej.

Przemówienie prokuratora.

Pp. sędziowie koronni i przysięgli! — rozpoczyna swe przemówienie wiceprokurator Aleksandrowicz—sala ta niejednokrotnie już widziała takich samych ślepców, jakiego mamy obecnie przed sobą w osobie d ra Suchowieckiego. Przyprowadzał ich tutaj ten sam kwas siarczany, który przyprowadził i doktora Suchowieckiego. Kwasem tym bryzgała im w oczy zła ręka człowieka-zwierzęcia. Dotychczas jednak zwierzę to ukrywało się w suterenach, na krańcach miasta, taiło się w ludziach, o których mówiliśmy: „nie wiedzą, co czynią". Obecnie zwierzę to widzimy na wyższym szczeblu hierarchii społecznej, kwas siarczany pochwycił w swe ręce nie ciemny, pozbawiony kultury człowiek, lecz inteligent, sięgający po dyplom wyższego wykształcenia. Obok niego widzimy inteligentną kobietę, posiadającą patent gimnazyalny. Tym razem tego okropnego, dzikiego czynu dopuścili się ludzie, należący do t. zw. inteligencyi i na tę okoliczność należy zwrócić najpilniejszą uwagę.

Drugą zasługującą na uwagę okolicznością jest—zdaniem prokuratora—przyznanie się do winy Rumiancewa. Są różne sposoby przyznawania się do winy. Nader cenne jest ono wtedy, gdy przy braku wszelkich poszlak sumienie przestępcy samo każe mu wyznać swą winę i prosić, aby wymierzono mu sprawiedliwą karę. Bywa jednak i innego rodzaju przyznanie się do winy; bywa ono wtedy, gdy wobec nagromadzonych w ręku sprawiedliwości dowodów, przyznanie się do winy daje przestępcy pewne korzyści. Przyznanie się Rumiancewa było właśnie takie. Całej prawdy on nam nie powiedział.

Dalej prokurator daje charakterystykę Rumiancewa, jako człowieka słabej woli i miękkiego charakteru, którego opanowała Fiedorowa, kobieta o silnej woli, despotycznym charakterze i gwałtownych instynktach. Rumiancew był człowiekiem kochliwym. Lecz Fiedorowa nigdy go nie kochała. Rumiancew starał się poznać tajemnice jej przeszłości. Ona mu ją odkryła. Opowiedziała, jak Suchowiecki rozłączył ją z mężem, porzucił i złamał jej życie. Jak twierdzi oskarżony, wówczas powstała w nim myśl ukarania doktora. I Rumiancew ukarał go.

Przedstawiciel oskarżenia wyraża przekonanie, iż Rumiancew działał z premedytacyą, obmyśliwszy uprzednio wszystkie szczegóły zbrodni. Po dokonanej analizie postępowania Fiedorowej mówca dochodzi również do wniosku, iż była ona wtajemniczona we wszystkie szczegóły uplanowanego przestępstwa.

— W całej tej sprawie odczuwa się rękę kobiety. Ręką mężczyzny kierowała kobieta. Nie można karać kamienia, który w nas uderzył, lecz należy pochwycić rękę, która go rzuciła. W danym wypadku kamieniem był Rumiancew, ślepe narzędzie w rękach Fiedorowej. Skłoniły go do wystąpienia w roli mściciela nie opowiadania jej, jak tu była mowa, lecz raj, który mu ona obiecała w przyszłości.

— Widzę — kończy prokurator — przed sobą trzy drogi: jedna — to droga Rumiancewa; napisano na niej: „popełnił ciężkie przestępstwo". W końcu tej drogi widzę punk jasny, milczący. To ojciec jego, który prosił syna, aby się przyznał, odsunął od siebie obrońców i prosił o zasłużoną karę. Druga droga — to droga Fiedorowej. Jeżeli pójdzie ona po niej z dumnie podniesioną głową (jest ona jeszcze dość młoda i może się spodziewać miłości, radości i szczęścia), to wy, panowie przysięgli, ujrzycie i tę trzecią drogę, po której pójdzie d r Suchowiecki — z torbą na plecach i ręką wyciągniętą po jałmużnę. „Wspomóżcie, byłem lekarzem" — będzie on prosił przechodniów. I pewno nieraz usłyszy: „dużo jest takich, idź z Bogiem".

Przemówienie adw. przys. S. Krupnowa.

Pp. sędziowie! Udziałem powoda cywilnego bywa zazwyczaj trudne zadanie — dowieść sam fakt przestępstwa. W danym wypadku zwolniony jestem od tego obowiązku — gdyż fakt ten mamy przed sobą — jest nim pozbawiony wzroku d-r Suchowiecki. Ci co uplanowali przestępstwo—wykonali swój plan znakomicie. „Niezwyciężone", jak nazwała Fiedorowa, oczy d-ra Suchowieckiego — pogrążone zostały nazawsze w ciemnościach nocy. Rumiancew twierdził, iż ukarał d-ra Suchowieckiego. To zbyt słabo powiedziane. Przywłaszczył on sobie tu na ziemi prawo przysługujące tylko Bogu—skazywać na wieczną mękę.

Dalej adw. przys. Krupnow dowodzi, iż Rumiancew działał pod wpływem Fiedorowej, gdyż sam on ze względu na swój charakter nie mógł się ważyć na takie przestępstwo. Narzędzie przestępstwa — kwas siarczany — to typowe narzędzie zemsty w tej sferze ciemnej i niekulturalnej, z której pochodziła Fiedorowa. Kwas siarczany stanowi również typowe narzędzie zemsty kobiecej.

Przemówienie swe mówca kończy prośbą, aby przysięgli w poczuciu wielkiego znaczenia tej sprawy przy rozważaniu jej byli nadzwyczaj ostrożni, gdyż „wyroku ich oczekuje całe społeczeństwo rosyjskie, które od początku bacznie śledzi za przebiegiem niniejszej sprawy. Fala kwasu siarczanego, która dotychczas toczyła się w nizinach, sięgnęła już zbyt wysoko. Czas już ujarzmić ją nareszcie i jeżeli pojawili się u nas, tacy jak Rumiancew i Fiedorowa, to jutro dowiedzą się oni, jak na czyny podobne reaguje sumienie społeczne przez usta sędziów przysięgłych".

Posiedzenie wczorajsze.

Wczorajsze posiedzenie sądu rozpoczęło się o godz. 12 i pół. Pomimo wzmocnionego dozoru woźnych i policyi, w sali zebrało się tyle publiczności, iż formalnie niema czem oddychać. W korytarzach sądu panuje taki ścisk, iż przedostać się do wejścia prawie niepodobna.

Przewodniczący udziela głosu obrońcy Rumiancewa adw. przys. Matusiewiczowi.

Przemówienie adw. przys. W. Matusiewicza.

Adw. przys. W. Matusiewicz rozpoczyna od zaznaczenia, iż prokurator w końcu swego przemówienia wspomniał, jakoby ojciec oskarżonego radził mu zrzec się obrony i aby odkupić swą winę samemu żądać od sądu najsurowszej kary.

— W rzeczywistości nic podobnego nie było i być nie mogło. Przypuszczam, iż niema na świecie rodziców, którzyby nie wyczerpali do końca wszystkich środków obrony swego dziecka. Obronę Rumiancewa powierzyli mi jego rodzice, którzy prosili mnie, abym powiedział wam, że na ławie oskarżonych siedzi nie przestępca niebezpieczny dla społeczeństwa, lecz bardzo nieszczęśliwy człowiek i prosić was, aby człowiek ten opanowany już ciężką niemocą, przepędził ostatnie dni swego życia w pobliżu domowego ogniska, nie zaś w ciemnej i wilgotnej celi więziennej.

Sądząc go, nie powinniście zwacać uwagi na opinię tłumu, który nie widział tego co wyście tu widzieli i nie słyszał tego, co mówiono tu wczoraj podczas posiedzenia zamkniętego, o czem może wiedzieć tylko Bóg i spowiednik.

W pokoju, gdzie podpiszecie swój wyrok zapomnijcie, żeście widzieli tu żywą ilustracye z wypalonemi oczami, zapomnijcie o wszystkich uprzedzeniach i możliwej krytyce waszego werdyktu.

Po takim wstępie obrońca przechodzi do szczegółowej charakterystyki Rumiancewa. Wskazuje przedewszystkiem na ogólną sympatyę jaką cieszył się oskarżony u wszystkich, z kimkolwiek stykał się w życiu. Najwięcej lubiały go dzieci. Poznawszy się z kimś, Rumiancew przejmował się jego sprawami, czuł i bolał razem z nim. Kochliwym w pospolitem znaczeniu tego słowa nie był on wcale. Lubił kobiety i lgnął do nich gdyż po dzieciach te słabe, delikatne i piękne istoty posiadały najwięcej cech wspólnych z jego charakterem. W stosunkach z nimi nie szedł on do określonego celu, nie pragnął zupełnego zbliżenia lecz przywiązywał się do duszy kobiecej. Słabość jego woli potęgowała zbytnia wrażliwość na cudzą niedolę.

Przytaczając szereg przykładów słabości charakteru Rumiancewa, mówca zwraca uwagę na zadziwiającą cechę właściwą słabym naturom. Gdy u ludzi silnej woli czyn zwykle następuje nie bezpośrednio po przyczynie, która go wywołała, lecz po pewnym przeciągu czasu, potrzebnym dla namysłu, natury słabe działają zwykle natychmiast, jakby obawiając się, iż później nie zdecydują się na to samo. Właściwość ta przebija w każdej prawie czynności Rumiancewa. I oto ten mężczyzna z duszą kobiecą trafił w otoczenie, które obrońca stara się scharakteryzować w dalszym ciągu swego przemówienia, po szczegółowej krytyce dowodów przytoczonych przez prokuratora.

Co do przyznania się Rumiancewa do winy twierdzi mówca, iż żaden przestępca od ciepłych jeszcze zwłok swej ofiary nie biegnie do władz, aby na klęczkach wyznać swą winę. Po przestępstwie budzi się zawsze instynkt samozachowawczy. Dopiero po pewnym czasie zaczyna przemawiać sumienie, przestępca przyznaje się do winy i wyznanie to ma równą cenę, jak gdyby zostało uczynione zaraz po dokonaniu zbrodni.

Przechodząc do kwasu siarczanego mówca dowodzi, iż oskarżony musiał go posiadać w domu, gdyż gdyby kupił w aptece, to danoby mu żądaną ilość w jednej butelce, skąd więc by się wzięła druga butelka w jego mieszkaniu.

Ludzie słabego charakteru — ciągnie dalej mówca—lubią zazwyczaj opiekować się, bronić, protegować innych. Takim jest właśnie Rumiancew. Ujrzawszy Fiedorową wśród gwaru, wesołości i tańców na złotem weselu jej rodziców, zastanowił go i zaciekawił niezwykły smutek rozlany na jej twarzy. On jej wówczas już współczuł i podzielał z nią jej smutek. Później od bliskich jej a nieprzychylnych dla Suchowieckiego ludzi dowiedział się on wiele szczegółów z jej życia, być może przedstawionych w bardziej ciemnych kolorach niż w rzeczywistości. Fiedorowa, jako ofiara losu, stała się w jego oczach jeszcze więcej interesującą. Wkrótce budzi się miłość. Stosunki Fiedorowej z Suchowieckim stają się dlań od tej chwili zmorą, która mu nigdy nie daje spokoju.

Wreszcie, nie pomny na różnicę wieku, majątku i sytuacyi społecznej decyduje się na wyznanie i spotyka się ze stanowczą odmową. Wówczas przychodzi mu na myśl Suchowiecki: „Znów on, nie zapomniała go jeszcze!" — myśl ta przeszywa mu serce jak sztyletem. Od tej chwili zaczyna się zazdrość. Unika ludzi, bojąc się pytań. Nie chodzi do Fiedorowej, gdyż każdy przedmiot, każdy drobiazg w jej mieszkaniu nasuwa mu na myśl niedawny bliski stosunek nienawistnego doktora z tą kobietą. „On złamał jej życie, a teraz stał się powodem mojego nieszczęścia". W domu, na ulicy, podczas obiadu w jadalni studenckiej prześladuje go ta myśl i nareszcie następuje postanowienie: „trzeba go usunąć". Słaby charakter musi wykonać to natychmiast, gdyż inaczej nigdy nie wykona. Nie może się doczekać wieczoru. Przekonany był, że cały świat żąda tego czynu, że jest obowiązany to zrobić, że te niemowlęta, które (w jego mniemaniu) z winy doktora Suchowieckiego nie ujrzały świata, żądają tego od niego.

W zakończeniu swego przemówienia obrońca

wskazuje, iż kluczem do rozwiązania niniejszej sprawy może być powieść Dostojewskiego „Przestępstwo i kara", upatrując w Rumiancewie drugiego Raskolnikowa.

Przemówienie adw. przys. M. Szyszki.

Obrońca Fiedorowej adw. przys. M. Szyszko w przemówieniu swem wskazał na to, iż procesie niniejszym widzimy trzy złamane życia, jako rezultat rozkładu dwóch rodzin. Konstatując fakt, iż w rezultacie całego śledztwa władza oskarżająca znalazła się w posiadaniu jedynie tylko szeregu dowodów pośrednich. Mówca przytacza określenie dowodów tej kategoryi przez Spasowicza: „dowody pośrednie jest to szereg zer do których należy znaleźć w sprawie jedynkę; gdy postawimy ją przed zerami, dopiero wówczas będziemy w posiadaniu wielkości posiadającej pewne znaczenie". W poszukiwaniu owej jedynki mówca w obszernem przemówieniu drobiazgowo analizuje każdy szczegół ujawniony na śledztwie, każdy argument przytoczony przez stronę przeciwną i w rezultacie nie znajduje żadnego dowodu pozytywnego któryby potwierdzał inkryminowane Fiedorowej podmówienie Rumiancewa do popełnienia zbrodni.

— Czyż mogła ona — kończy adw. przys. Szyszko swe przemówienie — ona, która zawsze była tak bezgranicznie oddana swemu dziecku, w chwili, gdy zaczęło się dla niej lepsze życie, zaryzykować w ten sposób całą swoją i dziecka przyszłością? Czyż mogłaby się odważyć na to matka, wiedząc, iż czeka ją sąd, z którego może nie wrócić do domu? (Fiedorowa płacze)

Przemówienie adw. przys. Bezborodkina.

Adw. przys. Bezborodkin również wskazuje na zupełny brak konkretnych dowodów winy Fiedorowej. Wskutek tego—zdaniem mówcy—obrona znajduje się w trudnem położeniu, zmuszona walczyć nie z danemi faktycznemi, lecz z przypuszczeniami, nieuchwytnemi widmami, którym trudno wogóle cośkolwiek przeciwstawić.

Z postawionej a priori tezy, iż działało tu zwierzę, którego głową była Fiedorowa, pazurami zaś — Rumiancew, wysnuwano daleko idące wnioski, nie pomnąc, że opierają się one na przypuszczeniu niczem nie popartem i zupełnie dowolnem. Być może, że przypuszczenie takie jest prawdopodobne, pociągające nawet swem prawdopodobieństwem, lecz żadną miarą nie można fundować na niem wyroku, któremu imię — ciężkie roboty.

Po wyczerpującej krytyce niektórych szczegółów, pominiętych przez poprzednich mówców, adw. przys. Bezborodkin w zakończeniu swego przemówienia wyraża przekonanie, iż straszne nieszczęście, jakie spotkało d-ra Suchowieckiego, nie upoważnia jednak do unieszczęśliwiania innego człowieka, który i tak nigdy nie był szczęśliwy i zawiele już cierpi w ostatnich czasach.

Repliki.

Odpowiadając na przemówienia obrońców wiceprokurator Aleksandrowicz przytacza odmienne nieco określenie dowodów pośrednich: są to, według niego, kamyczki mozaiki, z których można utworzyć cały gmach oskarżenia. Oskarżeni są jak ptaki w sieci, z której nie mogą wyjść, gdyż oka jej zamykają owe dowody pośrednie.

Prokurator stwierdza raz jeszcze, że w przestępstwie tem znać rękę obrażonej i sponiewieranej kobiety. Czyn Rumiancewa mówca porównywa z zabójstwem duchownego podczas odprawiania przezeń obrządku św. Rumiancew wezwał doktora do czynności, która była dlań jego świętym obrządkiem, którego nikomu nie miał prawa odmówić.

— Straszliwa ironia — kończy prokurator — brzmiały tu słowa, które słyszeliśmy, o wymiarze kary. Ironią będzie ta kara w porównaniu z wyrokiem, jaki wykonali oni na tym człowieku. Co znaczą wszelkie kary wobec niedoli d-ra Suchowieckiego, którego żywcem pogrzebano, który całe swe życie spędzi w mogile!

Prokuratorowi odpowiadają adw. przys. Matusiewicz i Bezborodkin, dowodząc, iż w obecnych czasach nie można już kierować się zasadą: „oko za oko, ząb za ząb" i że za rzucenie kamienia nie można karać pierwszej z brzegu ręki, nie posiadając na to dowodów.

Adw. przys. Krupnow prosi przysięgłych, aby pamiętali o „żywej ilustracyi" niniejszego procesu — oślepionym d-rze Suchowieckim.

Po krótkiej replice adw. przys. Szyszki, przewodniczący udziela głosu oskarżonym.

Ostatnie słowo oskarżonych.

Rumiancew wstaje i mówi cichym drżącym głosem, iż żałuje tego co uczynił, odczuwa całą okropność swego czynu.

— Mogę tylko prosić, abyście pozwolili mi powrócić na dawną drogę, pracować i choć trochę pomagać d-rowi Suchowieckiemu i swojej rodzinie.

Fiedorowa, zanosząc się od płaczu, mówi coś z czego można zrozumieć tylko poszczególne słowa: „życie poświęciłam córce"..., „chciałam mu pomóc"..., „nie mogłam prosić"..., „jestem niewinna"...

Dr. Suchowiecki głośno szlocha. Podają mu wodę. Na przednich ławkach, gdzie siedzą krewni i znajomi oskarżonych słychać stłumiony płacz kobiet. Na wszystkich twarzach widać silne wzruszenie.

Po godzinnej przerwie posiedzenie wznowiono.

Dr. Suchowiecki oświadcza, iż pragnie coś powiedzieć.

Adw. przys. Krupnow popiera jego prośbę.

Sąd udaje się na naradę, poczem przewodniczący oświadcza, iż śledztwo sądowe zostaje wznowione.

Dr. Suchowiecki (wychodząc na środek sali) I ja i podsądni tyleśmy już przeszli cierpień... przebaczam im... (do przysięgłych) i was proszę, abyście im przebaczyli. Powództwo swe cofam (płacze).

Przysięgli udają się na naradę, dla sformułowania werdyktu.

Wyrok.

Po 1 i pół godzinnej naradzie przysięgli ogłosili swój werdykt, na mocy którego uznali Rumiancewa winnym inkryminowanego mu przestępstwa, odrzucili jednak premedytacyę i porozumienie z Fiedorową.

Fiedorowa została uniewinniona.

O godz. 9 i pół wieczorem sąd ferował wyrok, skazując Rumiancewa na 1 rok więzienia z pozbawieniem niektórych szczególniejszych praw i przywilejów i zaliczając mu w poczet kary 3 miesiące z 11-u przebytych w więzieniu prewencyjnem.

Oprócz tego do czasu uprawomocnienia się wyroku postanowiono wypuścić go na wolną stopę za kaucyą w sumie 500 rb.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Michał Obakiewicz, inżynier, z Moskwy; Klemens Kulczycki, z Petersburga; Wilhelm Połunow; Jerzy Gawriłow, inżynier; Włodzimierz Rozen, oficer; Tadeusz Żółkiewski, obywatel, z Wasylkowa; Sergiusz Wołchowski, obywatel; Aleksy Ancyfierow, obywatel; G. Szwarc.

Hotel François: pp. Karol Trojanowski; Emanuel Kruszelnicki, z Moskwy; Aleksander Burmeister, ze Szpoły.

Hotel Ermitage: pp. Dymitr Grepaczewski, urzędnik; Mikołaj Kobiec, urzędnik; Jan Kotielnikow; Andrzej Prudnikow; Adolf Kulski, z powiatu zwiahelskiego; Olga Kulska; Jan Białousow, dyrektor star. cukr.; Michał Lachnicki, adw. przys., z gub. połt; Natalia Lachnicka.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Aleksander Popowicz, inżynier; Ryszard Zyder; I. Słobodow, kupiec; Włodzimierz Kijanicyn, obywatel; Leon Nowodworski, kupiec; J. Chusid, kupiec; Włodzimierz Gitis, kupiec; I. Goldenberg, kupiec; H. Feldstein, kupiec; Piotr Lebied', nauczyciel; Stanisław Barczowski, adwokat; Józef Ostrowski, kup.; S. Czertok, kupiec; Mitr Sokołow, lekarz; Szczepan Sawczuk, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Marya Zoli, artystka; E. Zasławska; Dymitr Tiomkin, muz.; Szymon Kiryłowicz, oficer; Alfons Pirsak, artysta; Olga Jerszowa, artystka; A. Alfierow; Helena Brojecka; Jan Kaszyn, rejent; L. Kriworuczenko; Stanisław Wermiński, obyw., z Błoszcz.

Kronika ekonomiczna.

W sprawie podniesienia taryfy kolejowej od spirytusu. Rosyjskie towarzystwo żeglugi i handlu zwróciło się do prezydyum zjazdu komunikacyi międzynarodowych z propozycyą podniesienia istniejących taryf kolejowych na spirytus eksportowany przez porty morza Czarnego na Bliski Wschód (do Turcyi) a przewożonego na statkach zagranicznych.

Swą prośbę rosyjskie towarzystwo żeglugi motywuje tem, iż przewóz spirytusu na parowcach zagranicznych kosztuje eksporterów rosyjskich znacznie taniej, niż na parostatkach pomienionego towarzystwa, to też eksporterzy wolą przewozić swój spirytus na statkach zagranicznych. Jeżeli zaś taryfa kolejowa na spirytus przewożony na statkach zagranicznych odpowiednio zostanie podniesiona, eksporterzy będą ładować spirytus na parowce towarzystwa rosyjskiego.

W myśl propozycyi towarzystwa eksporterzy po naładowaniu swego spirytusu na statki wzmiankowanego towarzystwa, mogą następnie po przedstawieniu odpowiednich dowodów, otrzymać od kolei różnicę w taryfach normalnej i podniesionej.

W związku z tem kijowska izba eksportowa dla zebrania odnośnego materyału, wydelegowała do Odesy swego przedstawiciela p. Nowińskiego, który zbadawszy rzecz na miejscu, przyszedł do przekonania, że podniesienie taryfy wpłynęłoby nader ujemnie na eksport spirytusu z kraju Poł.-Zachodniego, gdyż frachty morskie na parostatkach rosyjskiego towarzystwa żeglugi są bez porównania wyższe niż na parowcach zagranicznych. Prócz tego rosyjskie towarzystwo żeglugi stale lekceważy potrzeby eksporterów i nie posiadając dostatecznej ilości parowców, nie może dokonać operacyi przewozu całego eksportowanego z Rosyi spirytusu. Wobec tego, eksport nie tylko spirytusu, lecz i innych produktów na Bliski Wschód odbywa się stale na parostatkach innych towarzystw.

Z Zarządu kijowskiego komitetu rejonowego. Stan zaległości ładunkowych d. 25-go listopada r. b. i ruch ładunkowy na kolejach żelaznych w rejonie kijowskiego Komitetu w ciągu listopada r. b. przedstawiały się jak następuje: na Południowo Zachodnich kolejach żelaznych zaległe ładunki w ilości 12 wagonów z terminem ekspedycyjnym 11/X; na Poleskich kolejach żelaznych—2 wagony z terminem ekspedycyjnym 26/X i na Lipawo Romeńskiej kolei żelaznej—56 wagonów z terminem ekspedycyjnym 13/X.

Na innych drogach rejonu kijowskiego zaległości ładunkowych nie było.

Powyższe zaległe ładunki skierowane są za Wołgę, w tym zaś kierunku ładowanie jest wzbronione ze względu na wstrzymaną przeprawę przez rzeki.

Nadzwyczajne Walne Zebranie Związku Równouprawnienia Kobiet Polskich.

Dn. 1 grudnia odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie Zw. Równ. Kob. Pol. Otwierając zebranie przewodnicząca Związku p. Peszyńska zaznaczyła, że Związek powinien jasno określić swoje stanowisko wobec doniosłych politycznych wypadków ostatniej doby — wywłaszczenia w Prusach i wyborów w Warszawie.

Na przewodniczącą zebrania powołano p. Matuszewską, na asesorki pp. Grodecką i Rudnicką, na sekretarki pp. Krzyżanowską i Chojecką-Koch. Po odczytaniu sprawozdania z działalności Związku oraz oświadczenia komisyi rewizyjnej, że kasę od dnia 1 stycznia 1912 r. znaleziono we wzorowym porządku, zebranie dokonało wyborów na wakujące miejsca członków zarządu i komisyi rewizyjnej. Do zarządu obrano: na członka — p. Wasilewską, na kandydatki — pp. dr. Matuszewską, Rudnicką i Krzystoszek, do komisyi rewizyjnej: na członków — pp. Gorską i Grodecką, na kandydatów — p. Chmielowską i p. Rudnickiego.

Ożywioną dyskusyę wywołała następnie rezolucya w kwestyi stanowiska, jakie ma zająć Związek względem spowodowanego wyborami w Warszawie ekonomicznego bojkotu żydów. Zamiast rezolucyi, wyrażającej bezwzględne potępienie bojkotu, wniesionej przez p. Wyszomirską, p. Peszyńska zaproponowała rezolucyę, aczkolwiek potępiającą „agitacyę antysemicką", to jednak uznającą „konieczność bojkotu handlowego w celu samoobrony przeciwko litwakom", — uzasadniając swą myśl tem, że Jagiełło został obrany wbrew woli większości partyi narodu polskiego tylko dzięki wypadkowej większości, w jakiej znaleźli się wyborcy litwacy; że odrzucając kandydaturę Kucharzewskiego, człowieka wielkiej nauki, który wypowiedział się za równouprawnieniem żydów, zastrzegając tylko prawo większości w samorządzie polakom, jako przedstawicielom rdzennej ludności, — żydzi wyraźnie przeciwstawili wyłącznie swoje interesy interesom narodu polskiego, — że litwacy nie tylko podkopują handel Królestwa dzięki produkowanej tandecie, ale dążą przytem do zatarcia rdzennych cech ludności Królestwa. Dla tych względów uznaje p. Peszyńska bojkot, jako środek konieczny dla obrony handlu i narodowości polskiej przeciwko najazdowi litwaków. W tym sensie wypowiedziały się także pp. Iwańska, Głowacka, Przyborowska i Grodecka i p. Bajer. Po przemówieniu p. Matuszewskiej, zwalczającej pogląd powyższy w imię „niekulturalności, jaką, zdaniem p. M., jest walka za pomocą bojkotu" oraz p. Rudnickiego, który wypowiedział się przeciwko bojkotowi ze względu „na obecną dążność społeczeństwa polskiego do uzyskania samorządu, wobec czego żydzi mogliby zająć stanowisko wrogie", — pod głosowanie zostały poddane obie rezolucye. Większością głosów przyjęto rezolucyę bezwzględnego potępienia bojkotu i agitacyi antysemickiej.

Ze względu na spóźnioną porę referat p. Peszyńskiej o wywłaszczeniu w Prusach został cofnięty. Po przyjęciu wniosku p. Wyszomirskiej w sprawie zwrócenia się do czytelni kijowskich z prośbą o zaprenumerowanie organu Zw. Równ. „Ster", — zebranie zostało zamknięte.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Sprawy bałkańskie.

Pod Taraboszem.

Cetynia (Wł.). Komendant Skutari Hassan-Riza-bej odmawia dotrzymania rozejmu i zasypuje szrapnelami pozycye czarnogórskie pod Taraboszem.

Akcya grecka.

Ateny (AP). Akcya zaczepna przeciwko Janinie prowadzona była w ciągu całej środy bezowocnie. Pozycya koło Bazini jest silnie ufortyfikowana.

Wyjazd króla bułgarskiego.

Sofia (AP). Król Ferdynand wyjechał do Salonik.

Sofia (AP). W Sofii przypisują wielkie znaczenie podróży króla Ferdynanda po krajach oswobodzonych.

Zjazd w Salonikach.

Sofia (AP). Według pogłosek do Salonik w tych dniach przyjeżdża król serbski. Ma się tam odbyć wymiana zdań pomiędzy osobami ukoronowanemi państw sprzymierzonych w sprawie sytuacyi politycznej.

Odwiedziny szpitala.

Budapeszt (Wł.). Donoszą z Białogrodu, że król Piotr odwiedził węgierski szpital Czerwonego Krzyża i okazywał wielką uprzejmość. Król wyraził nadzieję, że pokój będzie utrzymany.

Życzenia nacyonalistów.

Sofia (AP). Zgromadzenie narodowe. Telegram z życzeniami od frakcyi nacyonalistów w Dumie powitano hucznymi oklaskami. Izba poleciła prezydentowi wyrazić wdzięczność frakcyi nacyonalistów.

W Bułgaryi.

Sofia (AP). Zgromadzenie narodowe uchwaliło w pierwszem czytaniu kredyt nadzwyczajny na potrzeby armii w sumie 50 milionów. Minister skarbu oświadczył, że doniesienia gazet zagranicznych o krytycznej sytuacyi Bułgaryi są zmyślone. Bułgarya może prowadzić wojnę jeszcze w ciągu 3, a nawet 6 miesięcy. Minister jednak żywi nadzieję, że rokowania pokojowe zostaną uwieńczone powodzeniem.

Zatarg austro-serbski.

Londyn (AP). Według informacyi agencyi Reutera, pogłoski, jakoby Serbia zamierzała poczynić nowe kroki w celu poparcia swego żądania w sprawie portu na morzu Adryatyckiem, są zmyślone. Dążąc do uzyskania dostępu do morza, Serbia nie pragnie jednakże wywołać zawikłań w Europie. Przekonana o sprawiedliwości i umiarkowaniu swoich żądań i licząc na sympatyę rządów europejskich, Serbia pragnie sprawę tę przekazać w zupełności mocarstwom. Można się spodziewać, iż bezpośrednie rokowania pomiędzy Serbią i Austryą rozpoczną się przez ambasadora serbskiego w Wiedniu bezwłocznie, wobec tego, iż oba państwa pragną wyjaśnić sytuacyę.

Według informacyi, otrzymanych przez korespondenta Pet. Agencyi Telegraficznej, londyńskie sfery dyplomatyczne z otuchą spoglądają w przyszłość. Kwestye sporne, o ile się zdaje, przestały być palące. W stosunkach austro-serbskich daje się zauważyć zmiana na lepsze.

Wiedeń (AP). „Neue Freie Presse" podaje rozmowę z profesorem Masarykiem, który w Białogrodzie widział się z Paszyczem i jest poinformowany o zamiarach Serbii. Masaryk oświadczył: „Serbia zrzekła się pretensyi do terytoryum albańskiego i poczyniła ustępstwa żądaniom Austryi, aczkolwiek uważa, iż przyznanie samodzielności Albanii jest błędem. Jeśliby Austrya uczyniła zadość życzeniom Serbii w sprawie portu, to ta ostatnia dałaby gwarancyę, iż port adryatycki nie zostanie ufortyfikowany, ani oddany do rozporządzenia innego mocarstwa.

Serbia pragnie dobrych sąsiedzkich stosunków i skłonna jest swoje potrzeby finansowe i przemysłowe zaspakajać w Austryi.

W parlamencie wiedeńskim.

Wiedeń (AP). Referent mniejszości Hübschmann przemawiał w ciągu 3½ godzin. Następnie izba uchyliła wniosek zamknięcia posiedzenia, przy żywych oznakach uznania niemców i polaków.

W parlamencie włoskim.

Rzym (AP). San Giuliano w przemówieniu swem wskazał na to, iż trójprzymierze od lat przeszło 30 stanowiło dla całej Europy rękojmię pokoju, a dla mocarstw, wchodzących w skład takowego—rękojmię bezpieczeństwa.

Przekonanie o trwałości pokoju były jednak z głównych przyczyn powszechnego rozwoju ekonomicznego, ten zaś ze swej strony był przeszkodą do prowadzenia wielkich wojen nie wywołanych koniecznością życiową i w obronie godności narodowej.

Mocna sytuacya międzynarodowa Włoch, dzięki trójprzymierzu, była koniecznym warunkiem możliwości imprezy trypolitańskiej.

Przymierze w istniejącej redakcyi gwarantuje wszystkie interesy i zapewnia najzupełniej bezpieczeństwo Włoch, dlatego też nie było żadnej racyi do wprowadzania jakichkolwiek zmian.

Żaden z trzech sprzymierzeńców nie proponował nawet takowych. Przymierze dąży do celów pokojowo obrończych.

Co się tyczy kwestyi bałkańskiej,—oświadczył minister, to czynnikiem sprzyjającym w danym wypadku jest nasza szczera przyjaźń z Rosyą.

Trzy wielkie narody powołane do kultywowania cywilizacyi w Afryce północnej. Włochy, Anglia i Francya, będą w dalszym ciągu działały zgodnie z zawartymi traktatami.

Po drodze tej Włochy będą kroczyć w przekonaniu, iż dobrobyt ich i wielkość będą zagwarantowane przez długotrwały pokój. Dlatego trójprzymierze powinno być punktem wytycznym zagranicznej polityki Włoch.

Na zakończenie minister oświadczył, iż z powodu mianowania von Hoetzendorfa naczelnikiem sztabu generalnego, Berchtold zakomunikował przyjaźnie, że mianowanie to nie stoi w związku z zewnętrzną polityką Austryi.

Rzym (AP). Izba posłów. Poseł Colaiani zalecał San Giuliano uważnie śledzić wystąpienia Austro-Węgier w Albanii. Colaiani uważa za korzystne dla Włoch, żeby na wybrzeżu Adryatyku umocniły się dwa narody słowiańskie, których interesy czasami mogą być sprzeczne. Socyalista Gvazidadey oświadczył, iż nie zadowala go odpowiedź ministra i wskazał, że socyaliści Włoch, Niemiec i Austro-Węgier zamierzają dążyć solidarnie do zachowania pokoju.

Podczas omawiania projektu prawa o przedłużeniu kursowania banknotów, minister skarbu oświadczył, że zwiększone wydatki, spowodowane przez wojnę, będą zlikwidowane w ciągu 5 lat. Gabinet sądzi, że nie zachodzi potrzeba ani nowych podatków, ani nowych pożyczek.

Na Dalekim Wschodzie.

Mukden (Wł.). Pomimo zarządzeń urzędowych ruch antyrosyjski w Mandżuryi trwa z dawną siłą. Mukdeńskie T-wo handlowe zaproponowało T-wom w Girynie, Charbinie i Cycykarze rozpoczęcie bojkotu rosyjskich towarów i pieniędzy.

Pekin (AP). Organ urzędowy, wyrażając uznanie dla patryotyzmu okazanego przez wszystkie sfery społeczne w sprawie mongolskiej, ostrzega naród przed ostatecznością, uważa w obecnych warunkach wojnę z Rosyą za niemożliwą, oświadcza, że ekspedycya przeciwko Urdze jest w danej chwili „przedwczesna" i nawołuje do rozsądku i cierpliwości, ponieważ wojna z Rosyą wymaga poważnego przygotowania. „Przyjdzie czas i Chiny zemszczą się za krzywdę, której nigdy nie przebaczą rosyanom".

Pożyczka Chińska.

Londyn (AP). Przedstawiciele 6 mocarstw polecili konferencyi dokonanie zmian w projektowanej pożyczce chińskiej na sumę 25 milionów.

Pogrzeb regenta bawarskiego.

Monachium (AP). W kaplicy nadwornej św. Kajetana odbyło się pogrzebanie zwłok księcia regenta Luitpolda.

Przeciwko studentom zagranicznym.

Halle (AP). Wydział medyczny orzekł, że usuwanie studentów zagranicznych z klinik w czasie przejściowym jest rzeczą niemożliwą. Okólnik ministra oświaty podziela ten pogląd, mimo to studenci medycy postanowili w dalszym ciągu nie uczęszczać do klinik.

Kandydatura Bourgeois.

Paryż (AP). Bourgeois przyjął delegacyę radykalno-socyalistyczną, która wręczyła mu formułę przejścia z wyrażeniem życzenia, aby postawił kandydaturę na prezydenta republiki. Bourgeois głęboko wzruszony wyraził żal, iż musi odmówić z powodu stanu zdrowia.

Nowy gabinet japoński.

Tokio (AP). Według wiadomości ze źródeł wiarogodnych, skład gabinetu będzie następujący: Premier — Katsura, minister spraw zagranicznych — Kato, spraw wewnętrznych—Oura, komunikacyi—Goto, skarbu—Wakatsuki, sprawiedliwości — Matsumoro, oświaty—Sibata, wojny—Kikosi i marynarki—Saito.

Po mowie Kokowcewa.

Paryż (AP). Mowę prezesa ministrów Kokowcewa w Dumie prasa francuska powitała z jednomyślnem zadowoleniem.

Londyn (AP). „Westminster Gazette", nazywając mowę sekretarza stanu Kokowcewa piękną, pisze między innemi: „Zgodnie z wypowiedzianymi przez Kokowcewa poglądami, nie odpowiada interesom Rosyi, jak również i Anglii przekształcenie sprawy załatwienia sporów wynikłych po wojnie bałkańskiej—w kwestyę partyjną pomiędzy grupami politycznemi Europy. Pokój zostanie zagrożony dopiero wtedy, kiedy kwestye stosunkowo mniej ważne zostaną doprowadzone do ogromnych rozmiarów, do zamachu na interesy wielkich ugrupowań europejskich. Jeżeli się, naprzykład, zapatrywać na kwestyę austro-serbską, jako na symbol przyszłego nieuniknionego zatargu słowian z teutonami, wtedy powstaje wielki spór i pomiędzy poszczególnemi partyami Europy. Mowa Kokowcewa potwierdza raz jeszcze, że to nie nastąpi".

W obronie żydów.

Petersburg (Wł.) „Riecz" wyraża oburzenie z powodu ograniczeń dla żydów w polskich instytucyach kredytowych, znajdując, że polacy szkodzą sprawie własnej wolności, tracą swój autorytet moralny i prawo do zaufania dla kulturalności polskiej.

Dokoła Dumy.

Petersburg (AP). Na posiedzeniu konwentu seniorów, które się odbyło po zamknięciu onegdajszego zebrania plenarnego, zostały przedstawione życzenia przedstawicieli frakcyi w sprawie udzielenia głosu mówcom frakcyjnym, pragnącym odpowiadać na deklaracyę prezesa rady ministrów. Do głosu zapisało się 57 mówców.

Petersburg (Wł.) Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi w sprawie adresu. Na prezesa komisyi obrano październikowca Benigsena, na wiceprezesa-przedstawiciela centrum Włodzimierza Lwowa, na sekretarza—postępowca Maslennikowa. Ogłoszono projekty adresu podane przez kadetów, październikowców i postępowców. Puryszkiewicz przerywał czytanie adresu kadetów.

Dyskusyę odłożono do posiedzenia następnego, poczem Markow 2-gi oświadczył, że wobec tego, iż rozpatrywany będzie oburzający adres kadetów i że utworzono prezydyum konstytucyjne—prawicowcy odmawiają swego udziału. Markow dodał, że adres, nie wspominający o samowładztwie, traci dla prawicowców wszelki sens. Prawicowcy i nacyonaliści demonstracyjnie opuścili salę posiedzeń.

Petersburg (Wł.) Dziś będą przemawiali w Dumie: Puryszkiewicz, Malinowski, Makłakow i, być może, Kiniorski.

Z senatu.

Petersburg (AP). Senat odrzucił skargę kasacyjną kijowskiego adwokata przysięgłego Brodzkiego oraz urzędników kancelaryi kijowskiej izby sądowej Mieleszkina i Juzakowa, skazanych na poprawcze roty aresztanckie, pierwszy—za podjudzanie, pozostali zaś—za zatajenie sprawy w celu odsunięcia terminu spełnienia wyroku. Senat odrzucił również skargę księdza Pikszewicza, skazanego przez sąd w Kamieńcu Podolskim na 100 rb. kary oraz zawieszenie w pełnieniu obowiązków kapłańskich na 3 miesiące za przyjęcie małoletniej prawosławnej na łono kościoła katolickiego.

Mianowania.

Petersburg (AP). Pełniący obowiązki gubernatorów—podolskiego hrabia Ignatiew i wołyńskiego Mielnikow zostali zatwierdzeni na stanowiskach gubernatorów.

Petersburg (AP). Kijowski powiatowy marszałek szlachty Cichaczew został mianowany rzeczywistym radcą stanu.

Finlandczycy przed sądem.

Petersburg (AP). W petersburskim sądzie okręgowym rozpatrywana była sprawa burmistrza wyborskiego Fagörströma i radnych miejskich: Palmtrota i Lukandera. Fagörström skazany został na dwa miesiące więzienia, a pozostali na dwa miesiące z usunięciem z urzędu i zabronieniem wstąpienia na służbę państwową lub publiczną: pierwszy w ciągu trzech lat, a pozostali w ciągu dwóch lat.

Nowe okręty rosyjskie.

Petersburg (AP). W obecności ministra marynarki odbyło się uroczyste zapoczątkowanie budowy 4-ch krążowników opancerzonych: w fabryce okrętów admiralicyi — „Borodino" i „Nawarin" i w Bałtyckiej fabryce—„Izmaił" i „Kinburn". Według projektu, pojemność każdego krążownika wynosić ma 32,050 tonn. Szybkość normalna—26 węzłów, największa — 28 węzłów. Krążowniki uzbrojone będą w działa 14-calowe.

Konfiskaty.

Petersburg (AP). Na mocy rozporządzenia komitetu prasowego skonfiskowane zostały: № 64 gazety „Dień", № 335 gazety „Pietierburskij Listok" oraz № 13282 „Birżewych Wiedomostiej". Redaktorzy pism zostali pociągnięci do odpowiedzialności na mocy artykułu 73 przepisów karnych za ubliżenie wierze prawosławnej i jej dogmatom oraz za zamieszczenie analogicznych wzmianek z cytatami z pism mnicha Heliodora, w których ten wyraża radość, iż przez swój stosunek do cerkwi prawosławnej zrzucił z siebie brzemię religijnych przesądów i zabobonów.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dn. 5 grudnia.

Mowa prezesa rady ministrów.

(Dokończenie).

Co się tyczy wewnętrznego prawodawstwa handlowo-przemysłowego, to w tej dziedzinie zadanie państwa polega na możliwych ułatwieniach oraz współdziałaniu inicyatywie prywatnej. W tym celu prawodawstwo powinno dążyć do tego, ażeby stać na poziomie nowych form działalności handlowo-przemysłowej, usuwając przeszkody do normalnego jej rozwoju.

Tymczasem właśnie w tej dziedzinie istniejące przepisy prawne są przeważnie przestarzałe. W celu zmiany owych przepisów zgodnie z wymaganiami współczesnemi, utworzony został cały szereg projektów dotyczących przedsiębiorstw akcyjnych, izb handlowo-przemysłowych i t. d. Do tegoż celu zmierza wniesiony do Dumy Państwowej projekt prawa o ułatwieniach w procedurze przy otwieraniu nowych fabryk i instytucyi przemysłowych.

Handel zbożem, jedna z głównych gałęzi handlu rosyjskiego, od której racyonalnego postawienia zależy główne bogactwo Rosyi — urodzaj, zwrócił na siebie szczególniejszą uwagę rządu.

Uporządkowanie owej gałęzi handlu oraz jaknajprędsze zapełnienie luki, jaką przedstawia brak dobrze urządzonej sieci elewatorów oraz śpichrzów, należy do zadań najważniejszych.

Rząd jest mocno przekonany, że bezpośrednie wtargnięcie państwa w tę sferę przyniosłoby szkodę. Prawodawstwo musi się ograniczyć do środków pomocniczych, do zachęty oraz zabezpieczenia od nadużyć.

W sferze rosyjskiej działalności handlowo-przemysłowej rząd zwrócił uwagę na pewne zjawisko wielkiej wagi. Dający się bezpiecznie zauważyć w Rosyi od 5-u lat wzrost ekonomiczny zastał przemysł niedostatecznie rozwinięty, niedostatecznie silny, ażeby sprostać zadaniom, jakie wywołał znacznie zwiększony popyt w wielu gałęziach przemysłu.

Przemysł rosyjski w zakresie węgla kamiennego i wyrobów z żelaza, oraz wyrabiania materyałów budowlanych okazał się daleki od wymagań obecnych. Przedsiębiorcy prywatni oraz instytucye miejskie i rządowe spotykały trudności, w postaci podwyższonych cen oraz niemożności zaopatrzenia się w oznaczonym terminie w przedmioty wytwórczości krajowej. Skutkiem tego w niektórych gałęziach wytwórczości wynikła jawna dysproporcya pomiędzy popytem a podażą, a następnie zaczęto przywozić z zagranicy przedmioty, które dotychczas wyrabiane były w Rosyi.

Zbyteczne jest dowodzić, jak dalece niepożądane są podobne zjawiska i jak usilnie rząd powinien starać się, ażeby skorzystać ze wzmożonego ożywienia na rynku spożywczym i postawić wytwórczość krajową na takim poziomie, ażeby odpowiadała popytowi.

Jako środki, najprędzej prowadzące do tego celu, powinny być użyte: rozszerzenie przedsiębiorstw istniejących oraz utworzenie nowych, w celu rozwinięcia konkurencyi. Rząd ze swej strony starać się będzie o usunięcie wszelkich przeszkód i trudności oraz o wszechstronne zabezpieczenie interesów robotników pracujących w krajowych instytucyach przemysłowych. Położenie robotników polepsza się w sposób naturalny zapomocą praw, wydanych 23 czerwca 1912 r., o ubezpieczeniu robotników od nieszczęśliwych wypadków i na wypadek choroby, o utworzeniu urzędów ubezpieczeniowych oraz rady do spraw ubezpieczeń. Urzeczywistnienie owego prawa projektowane jest w najkrótszym czasie, przyczem za przykładem państw zachodnio europejskich projektowane jest utworzenie specyalnych sądów ubezpieczeniowych dla rozstrzygania sporów między towarzystwami asekuracyjnemi a osobami ubezpieczonemi w sprawach wynagrodzenia podług nowego prawa o ubezpieczeniach robotników od nieszczęśliwych wypadków.

Łącznie z tą sprawą rząd uważa za jedno z ważniejszych zadań w zakresie uporządkowania kwestyi robotniczej—zmniejszenie dnia roboczego dla kobiet oraz małoletnich, jak również zmianę w przepisach karnych i przemy-

słowych w celu przystosowania takowych do warunków praktycznych życia przemysłowego, oraz w celu podwyższenia kary za nadużycia popełniane przez przemysłowców z pobudek korzyści własnej. Głównymi czynnikami ekonomicznego życia kraju są bezwątpienia—kredyt i środki komunikacyjne. W zakresie kredytu prawodawstwo rosyjskie wymaga gruntownej reformy. Warunki życia nie odpowiadają już obecnie istniejącym przepisom kredytowym.

W tym celu przedstawione będą instytucyom prawodawczym projekty o rewizyi przepisów, dotyczących towarzystw wzajemnego kredytu, miejskich towarzystw kredytowych oraz instytucyi bankierskich, jak również przepisów normujących działalność banków ziemskich i handlowych wreszcie lombardów miejskich. Oprócz tego rząd zwrócił uwagę na organizacyę kredytu rolnego i drobnego. Brak łatwo dostępnego kredytu wstrzymuje wzrost kultury rolnej. W celu zapobiegnięcia temu postanowiono przejrzeć i rozważyć w całości kwestyę kredytu na meljoracye rolne dla różnych kategoryi posiadłości ziemskich oraz zastosować ich potrzeby do istniejących przepisów o drobnym kredycie ludowym. Rząd uważa racyonalne postawienie tego kredytu, którego obroty nawet przy istniejących przepisach dały w ciągu lat ostatnich widoczne dowody prędkiego i szerokiego rozwoju, za jedno z ważniejszych zadań przyszłego prawodawstwa w zakresie gospodarstwa narodowego.

Co się tyczy rozwoju środków komunikacyi, to projektowany jest cały szereg zarządzeń w celu ułatwienia żeglugi rzecznej, budowy portów morskich oraz zachęty do żeglugi handlowej na obcych morzach. Dla urzeczywistnienia owego zadania wydane zostało Najwyżej zatwierdzone d. 21 maja prawo o udzielaniu fabrykom krajowym nagród za budowę statków, oraz zostało wniesione do Dumy Państwowej prawo o wydawaniu nagród za żeglugę.

Ogólny projekt prawa o żegludze i spławie wniesiony został podczas poprzedniej sesyi. W zakresie rozszerzenia sieci kolejowej na rachunek skarbu wniesione będą, pomiędzy innymi, projekty: o budowie drogi górskiej na Kaukazie, kiachetyńskiej linii kolejowej i dogodnej pod względem ekonomicznym kolei „Charków—Chersoń". Jak wiadomo, uwaga instytucyi prawodawczej i rządu w zakresie skarbowego budownictwa kolejowego była skoncentrowana na budowie kolei amurskiej, która zostanie ukończona w roku 1915, a najpóźniej w roku 1916. Tymczasowa zaś komunikacya na środkowej i zachodniej linii do Błagowieszczeńska, za wyjątkiem dużych mostów przez rzekę Leę, ma być otwarta w roku bieżącym.

Potrzeba wyasygnowania znacznych kredytów na tę budowę skłoniła rząd do zwrócenia większej uwagi na prywatne budownictwo kolei, które ożywiło się w ostatnich latach. W celu ułatwienia takowego wniesiony został do Dumy projekt prawa o warunkach tworzenia prywatnych przedsiębiorstw kolejowych. Dodatnie znaczenie pomienionego objawu potęguje się jeszcze przez nadzwyczajny wzrost ruchu towarowego, a w szczególności osobowego na istniejących liniach kolejowych, z którego wynika konieczność spotęgowania ich zdolności przewozowej. Odnośne zarządzenia są zatem przedmiotem starań rządu w związku z rewizyą ustawy ogólnej rosyjskich kolei żelaznych i wydaniem ustawy, dotyczącej służby na kolejach skarbowych.

Ostatnia kwestya, na którą chcę zwrócić uwagę panów, dotyczy przedmiotu, który, jestem przekonany, jest jednakowo bliski dla serca każdego z was. Mam tutaj na myśli sprawę obrony państwowej. Wasza poprzedniczka, 3-cia Duma, w niezłomnem poczuciu swego obowiązku względem Cesarza i ojczyzny przeznaczyła tej kwestyi jedno z najgłówniejszych miejsc w swych pracach. Rząd nie natrafiał tam nie tylko na odmowę, lecz nawet na najmniejsze wahanie co do asygnowania funduszów na uzupełnienie naszych sił bojowych po ciężkich przejściach minionej wojny oraz na ich udoskonalenie i doprowadzenie do poziomu współczesnych wymagań. Jedną z ostatnich jej czynności przed ukończeniem pięcioletniej jej pracy było przyjęcie rządowego projektu prawa o wyasygnowaniu kredytów na pobudowanie naszej floty wojennej. Rząd żywi nadzieję, powiem nawet, że jest przekonany, iż Duma 4-go powołania zajmie takież samo stanowisko względem kwestyi, dotyczących obrony państwowej, która będzie musiała zdecydować w granicach rozległych swych pełnomocnictw, wypełniając wolę Monarchy. Rząd poniesie tutaj spokojnie wszystko, co tylko wymaga waszego rozpatrzenia, usprawiedliwiany koniecznością zorganizowania naszych sił zbrojnych, w głębokiem przekonaniu, że znajdzie w was, a przynajmniej w olbrzymiej większości, gorliwe poparcie dla wypełnienia tego zadania pierwszorzędnej wagi. Rząd jest przekonany również, że naszemi wspólnemi usiłowaniami uda nam się pogodzić rozstrzygnięcie takowego z rozstrzygnięciem innych zadań, dotyczących rozwoju kulturalnego naszej ojczyzny i zachować równocześnie tak niezbędną dla państwa równowagę finansową. Dążność do osiągnięcia tego ostatniego celu skłania rząd do zwrócenia specyalnej waszej uwagi na wniesiony do rozpatrzenia Dumy projekt preliminarza na rok 1913, zbilansowany w niebywałej dotychczas kwocie 3 208 mil. rb. Rząd nie wątpi, że tej ważnej sprawie poświęcicie specyalnie swą pracę i poweźmiecie wszelkie możliwe środki w celu jaknajprędszego ukończenia jej. Wydatki państwowe na rok przyszły przewidują znaczne zwiększenie asygnowań na najbardziej zasadnicze strony naszego życia i zwłoka w zatwierdzeniu budżetu oraz związanych z nim poszczególnych kredytów musi koniecznie w dotkliwy sposób odbić się na zaspokojeniu wielu palących potrzeb państwa. Rząd uważa zarazem za odpowiednie powtórzyć, jak to oświadczał już niejednokrotnie, że zachowanie równowagi budżetowej powinno być uznane za podstawę równowagi państwa oraz jego kredytu, od których zależy powodzenie polityki zewnętrznej i dobrobyt wewnętrzny. Ku zachowaniu tej równowagi powinny być skierowane wszystkie usiłowania. Musimy zaznaczyć z uczuciem głębokiego zadowolenia, że pomyślne warunki, jakie się wytworzyły wskutek wpłynięcia dochodów państwowych z całego szeregu lat poprzednich, pozwoliły nam uwzględnić hojnie różnorodne potrzeby naszego życia. Nie powinniśmy jednak zapominać zarazem, że wiele z nich pomimo tego jest jeszcze nie zaspokojonych i oczekuje na decyzyę.

Wobec tego rząd musi przypisywać specyalne znaczenie wyszukiwaniu nowych źródeł dochodów państwowych w odpowiednim czasie, a nie dopiero w razie naglącej potrzeby. Obowiązany on jest dlatego do popierania wniesionych już do decyzyi Dumy projektów prawa, mających na celu wprowadzenie nowych i przekształcenie starych sposobów opodatkowania, uważając taki kierunek polityki finansowej za racyonalny i rozumny, tembardziej, że pomienione projekty prawa mają na celu nietylko zwiększenie dochodów państwowych, lecz zarazem i ustosunkowanie o ile możności ciężarów podatkowych zapomocą większego obciążenia, niż to miało miejsce dotychczas, zamożnych warstw ludności.

Wyrażone poglądy na znaczenie obrony państwowej oraz funduszów, które powinny być przyznane rządowi dla zabezpieczenia jej, skłaniają mnie do poruszenia choćby w kilku słowach innej kwestyi, na której z całą trwogą i natężeniem skoncentrowana jest uwaga zarówno wasza, jak i całej Rosyi (ruch na sali.) Uwaga ta została wywołana zajściami, które rozwinęły się burzliwie na półwyspie Bałkańskim, zajściami, które rozgrywają się w miejscowościach, tak niedawno zroszonych naszą krwią. (Ruch na wszystkich ławach). Dzielność oraz rzadka jednomyślność, wykazana przez narody bałkańskie, musiała znaleźć jaknajgorętsze współczucie we wszystkich sercach rosyjskich. (Okrzyki „brawo" i długotrwałe oklaski centrum, nacyonalistów i części opozycyi). Jako wielkie państwo słowiańskie i prawosławne, które poniosło niezliczone ofiary w obronie swych pobratymców i współwyznawców, Rosya nie może pozostać bierną w stosunku do osiągnięcia przez tych ostatnich warunków istnienia, odpowiadających dokonanym czynom bohaterskim i potokom przelanej krwi, które zabezpieczałyby trwale ich interesy życiowe i ich rozwój pokojowy i wykluczałyby na przyszłość możliwość komplikacyi, zawsze niebezpiecznych dla pokoju europejskiego. Pamiętając najlepsze przykazania naszej historyi i zgadzając się pod tym względem z rosyjską opinią publiczną, rząd Cesarski musi oczywiście przypisywać pierwszorzędne znaczenie interesom Rosyi, piecza nad którymi stanowi jego święty obowiązek i nakłada na niego ciężką odpowiedzialność. Musi on również zaznaczyć z uczuciem zadowolenia, że nie potrzebuje zmieniać w niczem zajętego przezeń od samego początku stanowiska.

Pozostając spokojnym wśród gromadzącego się częstokroć dokoła niego wzburzenia i trwogi, rząd nie dał nikomu podstawy do podejrzewania nas o samolubne zamysły lub o chęć zaostrzenia konfliktów i kierował się zawsze w swojej działalności jedną myślą — stania na straży swoich zadań historycznych i swej godności.

Byłoby przedwczesnem przesądzać w danej chwili, w jaki sposób będzie rozstrzygnięta ta lub inna kwestya, wypływająca ze zdarzeń rozegrywających się na Bałkanach. Podstawy zasadnicze, któremi powinien kierować się rząd, gdy nadejdzie chwila powzięcia kategorycznej decyzyi, są wytknięte zarówno przez naszą przeszłość, jako też koniecznością zastosowania jej do warunków obecnej sytuacyi politycznej. Nie należy zapominać, że rękojmią powodzenia jest zawsze podstawowa zasada wszelkiej rozumnej polityki: dążyć do rzeczy faktycznie możliwych do osiągnięcia, nie poddając się impulsom uczucia. Wierni naszemu sojuszowi i porozumieniom z innemi mocarstwami, wierząc w poparcie naszych sojuszników i przyjaciół, nie widzimy jednak zarazem korzyści, a tembardziej konieczności przeciwstawiania jednego ugrupowania drugiemu. Wszystkie rządy, któreby zeszły z gruntu wspólnego omówienia zasadniczych kwestyi, dotyczących współczesnej sytuacyi politycznej, wysuwając na pierwszy plan swe interesy bezpośrednie, a tembardziej jeszcze drugorzędne, wzięłyby na siebie ciężką odpowiedzialność za możliwość dalszych komplikacyi międzynarodowych. Mocarstwa mają zbyt poważne podstawy do tego, aby dążyć do zapobieżenia dalszemu rozwojowi komplikacyi aż do granic, które zagrażałyby pokojowi europejskiemu. Rząd rosyjski przypuszcza, że przyjazne usiłowania, skierowane ku temu wielkiemu celowi, pomogą im do znalezienia sposobu polubownego rozstrzygnięcia wszystkich kwestyi, naruszających ich interesy oraz słuszne żądania państw bałkańskich.

Rząd rosyjski nie mógł nie powitać z największem uznaniem inicyatywy rządu angielskiego, który zaproponował mocarstwom wspólne uprzednie rozpatrzenie kwestyi związanych z likwidacyą wojny, w których w ten lub inny sposób wchodzą w grę ich interesy. Sądzimy, że przychylne przyjęcie tej propozycyi w stolicach europejskich i otwarta już konferencya ambasadorów mocarstw w Londynie ułatwi pokojowe rozstrzygnięcie kryzysu zewnętrznego.

Przejęty najszczerszą chęcią przyczynienia się wszelkimi sposobami dla zachowania pokoju europejskiego, rząd rosyjski wyraża nadzieję, że nasze usiłowania z Bożą pomocą uwieńczone zostaną powodzeniem i że przyszłe zdarzenia nie naruszy życiowych interesów Rosyi, które powołani jesteśmy bronić wszelkiemi naszemi siłami w imię honoru i godności naszej ojczyzny.

Na zakończenie mego niniejszego wyjaśnienia uważam za swój obowiązek wyrazić nadzieję, chciałbym nawet powiedzieć pewność, że Duma 4-go powołania przystąpi do obrad nad przedstawionymi jej projektami prawa bez uprzedzeń partyjnych, w zgodnej dążności wszystkich do pracowania na pożytek jednakowo drogiej dla nas wszystkich ojczyzny. Panowie, potrzeby naszego życia państwowego są niezliczone; praca instytucyi prawodawczych, mająca na celu wyszukiwanie środków i sposobów w celu zaspokojenia tych potrzeb, jest istotnie niezmierzona i może być owocna tylko w tym wypadku, jeśli nie zabierzecie się do niej przejęci duchem waśni lub dążnością wysunięcia na pierwszy plan swych zadań partyjnych lub frakcyjnych, lecz uświadamiając sobie jasno, że przed nami stoi cała wielka Rosya z jej niezliczonemi zadaniami i potrzebami i że wspólna dla nas wszystkich ojczyzna i najwyższy kierownik jej losów Najjaśniejszy Pan, oczekują od nas pracy spokojnej, zgodnej, która tylko w takim razie może być produkcyjna. Ze swej strony oświadczam, że rząd gotów jest dołączyć całe swe doświadczenie i wszystkie siły, aby w przyjaznej pracy z instytucyami prawodawczemi nadać moc prawną projektom, odpowiadającym istotnym potrzebom i pożytkowi naszego kraju rodzinnego.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 6-go grudnia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp.	215 o
kup.	214 95
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	99 75
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 25
Dyskonto prywatne	6½
Usposobienie stałe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264 12
Cena najwyższa	266 12
4% renta państwowa 1894 r.	91 95
4½% pożyczka 1909 r.	100 35
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102.50
Dyskonto prywatne.	4%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102¾
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	100
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	——
4½% pożyczka rosyjska 1909.	——
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.80

Z ostatniej chwili.

Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawy bałkańskie.

Podróż króla Ferdynanda.

Wiedeń (Wł.). Do „Südslavische Correspondenz" donoszą z Sofii, iż podróż króla Ferdynanda do Salonik jest oznaką, że zrzeczenie się przez Bułgaryę Salonik na rzecz greków jest wykluczone. Bułgarya zdecydowana jest zająć ostrzejsze stanowisko.

Zatarg austro-serbski.

Wiedeń (Wł.) Korespondent „Zeit" donosi z Białogrodu, że zatarg serbski wkrótce zostanie załatwiony. Serbia zdecydowana jest na uznanie niepodległej Albanii, jeżeli uzyska port albański, połączony koleją neutralną z terytorium serbskiem.

Wiedeń (Wł.) Jowanowicz onegdaj złożył wizytę Berchtoldowi i zadowolony jest z przyjęcia. Zatarg, jego zdaniem, zostanie załatwiony pokojowo.

Praga (Wł.) Korespondentowi gazety „Narodni Listy" w Białogrodzie Paszicz oświadczył, że Serbia zastosuje się do wyroku mocarstw i nie życzy sobie zaostrzenia zatargu z Austryą.

Konferencya ambasadorów.

Berlin (Wł.). W sferach dyplomatycznych sądzą, że konferencya ambasadorów zakończy się dziś. Szybkość porozumienia dowodziłaby dodatniego wpływu na rokowania pokojowe.

Optymizm.

Wiedeń (Wł.). W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że prezes ministrów przedstawił sytuacyę zagraniczną tak pomyślnie, iż w końcu grudnia możliwe jest rozpuszczenie na pograniczach powołanych rezerw.

Konferencya londyńska.

Londyn (Wł.). Na posiedzeniu konferencyi pokojowej pod przewodnictwem Venizelosa Reszyd-basza oświadczył, iż specyalny delegat z nowemi instrukcyami wyruszył już z Konstantynopola do Londynu. W oczekiwaniu jego przybycia odroczono obrady do soboty. Domyślają się, że turcy zaproponują dalsze prowadzenie rokowań z państwami, które podpisały rozejm, co bałkańscy delegaci niezawodnie odrzucą i zażądają prowadzenia układów wspólnie z grekami.

Paryż (Wł.). Turcy zgodziliby się na rokowania z grekami bez zawarcia rozejmu, żądając natomiast zaopatrzenia w prowiant Adryanopola.

Sprawa Prohaski.

Białogród (Wł.). Ugron zażądał onegdaj w Białogrodzie zadośćuczynienia w sprawie Prohaski.

Sfery dyplomatyczne uważają za pewnik, że Serbia spełni żądania Austryi i uważają sprawę za załatwioną.

Narady w Wiedniu.

Wiedeń (Wł.). Do Wiednia przybyli prezes ministrów węgierskich i minister honwedów dla wzięcia udziału w naradach wojskowych.

Sytuacya międzynarodowa.

Wiedeń (Wł.). Powszechnie mniemają, iż w sytuacyi międzynarodowej nastąpił zwrot pomyślny. Ogólną uwagę zwrócił artykuł „Fremdenblattu", który wczoraj po raz pierwszy stwierdza znaczne polepszenie sytuacyi międzynarodowej i horoskopy pomyślne londyńskiej konferencyi ambasadorów.

Z parlamentu wiedeńskiego.

Wiedeń (Wł.). Posiedzenie parlamentu trwa nieprzerwanie 55 godzin. Radykał czeski Hübschmann mówił w ciągu $4^{1}/_{4}$ godzin. Wniosek Stransky'ego o odroczeniu posiedzenia został odrzucony. Stribrny przemawiał przez całą noc. Wiele pań i panów w lożach przyglądało się w nocy niezwykłemu posiedzeniu.

Po skończeniu posiedzenia rozpocznie niezwłocznie prace komisya budżetowa.

Z powodu obstrukcyi słoweńców spodziewane jest posiedzenie całonocne.

Większość parlamentu spodziewa się załatwienia przed świętami Bożego Narodzenia prowizoryum budżetowego.

Obstrukcya radykałów czeskich słabnie. Zapewne uda się przeprowadzić ustawy mobilizacyjne.

Dymisya Neumayer'a.

Wiedeń (Wł.). Burmistrz wiedeński Neumayer podał się do dymisyi.

Wylew Wisły.

Sandomierz (Wł.). Wisła wylała. Woda wciąż przybiera.

W sprawie uniwersytetu lwowskiego.

Wiedeń (Wł.). Wobec protestu senatu uniwersyteckiego we Lwowie przeciwko zmianie w orędziu cesarskiem w sprawie uniwersytetu ruskiego, sytuacya pogorszyła się. Rusini grożą obiciem kijami członków komisyi budżetowej.

Rewizya.

Wilno (Wł.) Władze dokonały rewizyi w kancelaryi kościoła po-bernardyńskiego w poszukiwaniu domniemanych nadużyć w związku z odpadaniem parafian od cerkwi prawosławnej. Od wszystkich proboszczów katolickich zażądano listy byłych prawosławnych, zaliczonych ostatnio do parafii katolickiej.

Wybuch.

Kraków (Wł.). W Bochnii we środę w sklepie Michnika z powodu nieostrożnego obchodzenia się ze światłem, nastąpił wybuch prochu. Dom został zniszczony. Straty wynoszą 100,000 koron. Cały personel sklepowy i kilku kupujących — razem 5 osób zostało zabitych. Zwłoki ich są zupełnie zwęglone. Rannych jest kilkanaście osób. Dwie osoby, wyrzucone wybuchem przez drzwi na odległość 10 metrów, ocalały.

---

34)

H. RIDER HAGGARD.

Gwiazda Poranna.

Baśń egipska.

(Z angielskiego tłóm. A. Z.).

Na myśl, że i Ramesowi śmierć przynieść może, Tua się rozpłakała, a głos jej uwiązł w zdławionem gardle.

— Nie wymawiaj tak złowróżbnych słów—załkała — bo wiesz, że gdyby on, dla którego wszystko to cierpię, do bogów miał odejść, to i ja za nim pójdę. Przytem jesteś niesprawiedliwa. Czy to ja zabiłam księcia Keshu, czy kto inny?

— Kto inny, królowo, ale dla ciebie.

— A czy miałam może wyjść za wieprza Abiego, za mordercę mego ojca i twego męża? Czy to ja ukazałam straszny obraz w wodzie temu barbarzyńskiemu wodzowi, czy też Asti czarownica, Asti prorokini Amena? A nakoniec, czy człowiek ten umrze za to, że mnie pokochał, co jako kobieta mogłabym mu wybaczyć, czy też umrze dlatego, że chce mnie zmusić do zostania jego żoną lub kochanką, czego mu wybaczyć w żaden sposób nie mogę? Oh! Asti, wszakże wiesz, że nie jestem taka jak inne kobiety. Może to prawda, że jakaś krew nieludzka płynie w moich żyłach, ale w każdym razie muszę wykonać obowiązki nałożone na mnie przez bogów przed mojem urodzeniem, i czy czynię dobrze, czy też źle, kieruje mną wola boska i wola duchów. Za co mnie więc łajesz?

— Nie, nie łaję cię, nie płacz tylko — rzekła Asti, obejmując ją i garnąc do łona. — Kimże jestem, abym miała wymówki czynić Gwieździe Amena a mojej królowej? Wiem ja dobrze, że dom twego przeznaczenia zbudowany, i że musisz wejść w jego bramy czy chcesz tego, czy nie. Gorycz słów moich wywołana została obawą o Ramesa, o którym nie wiem nawet czy żyje, bo pomimo całej mojej wiedzy, nie mogę się dowiedzieć czy przebywa on jeszcze na tej ziemi, czy też u Ozyrysa. Jakby jaka czarna zasłona dusze nasze dzieliła. Gdy pomyślę, że bogowie zazdrośni może o miłość, która was łączy, skrócić mogą kres jego żywota, to serce się we mnie kraje i już sama nie wiem co mówię.

Teraz na Tuę przypadła kolej pocieszania.

— Chyba zapominasz, przybrana moja matko, o obietnicy Amena, króla bogów, którą uczynił, gdym się urodziła. Wszakże przyrzekł wówczas mojej matce Ahurze, że znajdę królewskiego małżonka, i że owocem miłości naszej będą liczni królowie i książęta. Rames więc umrzeć wobec tego nie może.

— Dlaczego nie może? Nie on jeden pochodzi z królewskiego rodu.

— Dla mnie żaden inny nie istnieje — szepnęła Tua — i jeśli będę miała dzieci, to tylko Rames jeden może być ich ojcem. O wszystkiem wątpić można, ale to jest pewne, i dlatego Rames żyje, albo władca bojów skłamał, jedno z dwojga.

— Dobrze rozumujesz — rzekła Asti, całując wychowankę, a pomyślawszy chwilę dodała. — A teraz do dzieła, bo godzina wybiła. Weź swoją harfę, idź do okna i wołaj żebraka, jak ci to przykazał.

Tua usłuchała i stanąwszy w otwartem oknie dotknęła strun i po trzykroć zawołała:

— Kepher! Kepher! Kepher!

I za każdym razem echo jej odpowiadało, za każdym razem głośniej, aż zdawało się nakoniec, że całe niebo i ziemia rozbrzmiało imieniem Kephera.

ROZDZIAŁ XVI.

Żebrak i król.

Było to trzeciego dnia po południu. Tua i Asti siedziały w otwartem oknie wspaniałego swego więzienia i przez drewnianą kratę patrzyły na podwórze, w którem król Janes zwykł był zasiadać w cieniu drzew, zajęty rozsądzaniem spraw i słuchaniem skarg i próśb swoich poddanych. Obie były zaniepokojone, bo oto czas upływał, godzina stanowcza nadchodziła, a pomoc nie nadciągała.

— Noc się zbliża — rzekła Tua — a z nią i Janes nadejdzie. Patrz, jak on spogląda na nasze okno, jak lew zgłodniały na spodziewany łup. A Kephera jakoś nie widać. Może on przecież jest tylko żebrakiem, obdarzonym bujną wyobraźnią, a może umarł, co w jego wieku dość prawdopodobnem się wydaje. A i Amen, do którego tak gorąco modły zanosiłam, nie daje żadnego znaku. Widocznie opuszczona jestem zupełnie. Ach! Asti, ty, coś taka mądra, powiedz mi, co mam czynić?

— Miej ufność w bogi. Jeszcze mamy trzy godziny do zachodu słońca, a w trzy godziny bogi, dla których czas nie istnieje, mogą zniszczyć świat cały i odbudować go na nowo. Przypomnij sobie, jak głodowałyśmy na wieży w Memfis, i co nas tam spotkało. Przypomnij sobie, jak rzuciłyśmy się do rzeki i jak łódź boga Ra nas wyratowała. Ufaj więc bogom i nie trap się daremnie.

— Ufam im, Asti, ufam, ale, mówmy lepiej o czem innem. Ciekawam, co tam się dzieje w Memfis, odkąd je opuściłyśmy? Czy sądzisz, że to straszne moje Ka pojęło Abiego za męża i rządzi krajem wraz z nim? Jeśli tak, to żal mi prawie księcia, bo w spojrzeniu ma on coś, co mi krew mrozi w żyłach. A jednak twierdzisz, że jest ono częścią mojej osoby i że jest duchem nieśmiertelnym, danym mi przy urodzeniu! Szkoda, że nie posiadam drugiego Ka i że nie możesz go wywołać ku obronie przeciw Janesowi. Mogłoby go oczarować, a mybyśmy przez ten czas uciekły. Patrzaj, oto sądy on wydaje, a raczej radca jego czyni to w jego imieniu, on zaś tymczasem o nas myśli i czuję, jak spojrzenie jego pali mnie przez kraty. Ot już i wstaje. Co to? Kto to nadchodzi? Asti, obudź się i patrzaj!

W bramie podwórza stał wysoki białobrody mężczyzna w łachmanach i wspierając się na sękatym kiju, mrugał oczami, jakby go słońce oślepiało. Straż chciała go odpędzić, ale machnął kijem i odskoczyli od niego, jakby mocą tajemną rażeni, on zaś zbliżył się do błyszczącego tronu i stanął przed nim.

— Kto jest ten człowiek?—z gniewem zapytał Janes. — Czego tu stoi i nie pada na twarz przed królem?

— Czy ty jesteś królem? — zagadnął go Kepher.—Jam prawie ślepy i sądziłem, żeś taki sam człowiek jak ja, tylko odziany w połyskujące szaty. Powiedz mi, jakie się to ma uczucie, będąc królem? Czy ty cierpisz i radujesz się jak inni i czy także obawiasz się śmierci? Czy ciało twoje pod złotem i purpurą takie samo, jak moje pod łachmanami? Czy cię wspomnienia nie dręczą, a pamięć o zmarłych nie trapi?

— Czy ja tu siedzę, aby odpowiadać na zagadki, głupcze?—odparł Janes.—Wygnajcie tego nędzarza. Ja interesami państwa jestem zajęty i nie mam czasu.

— Interesami jesteś zajęty, panie? Ale chyba nie państwowymi. Sądzę, że raczej zajmuje cię ta, która tam oto w tym oknie siedzi, — rzekł żebrak, wskazując na Tuę, ukrytą za drewnianą kratą. Jeszcze trzy godziny mamy do zachodu słońca, możesz więc prośby mej wysłuchać, tembardziej, że tyczy się ona właśnie tej pani, o którą ci tak chodzi.

— A ty co o niej wiedzieć możesz, stary łotrze?

— Bardzo wiele, ponieważ jestem jej ojcem.

— Jej ojcem! Ty kłamco obrzydliwy?

— Tak, jej ojcem, i przyszedłem ci powiedzieć, że krew nasza dawniejsza jest od twojej, i że nie chcę cię mieć za zięcia, tak jak i córka moja nie pragnie cię mieć za małżonka.

Na te słowa niektórzy dworacy wybuchnęli śmiechem, Janes zaś zbladł ze złości, i aż tchu mu zabrakło.

— Wyrzućcie stąd tego waryata, — huknął nareszcie, — i wyrznijcie mu plugawy jego język.

Zanim jednak straż zdołała go pochwycić, Kepher przemówił, i to tak strasznym głosem, że wszyscy stanęli jak wryci, nie śmiejąc kroku postąpić.

— Strzeżcie się, abyście mnie nie dotknęli, mieszkańcy Tatu,—zawołał — nie wiecie bowiem, co się kryje pod tymi łachmanami. A ty Janesie, który królem się zwiesz, słuchaj rozkazów większego monarchy, zamieszkującego ponad słońcem. Zanim noc zapadnie, każesz dziewicę, którą chcesz pojąć za żonę, i towarzyszkę jej, i cały ich dobytek wyprowadzić po za południowe bramy miasta, i tam je pozostawisz, nie czyniąc im najmniejszej krzywdy. Takim jest rozkaz króla królów, który przebywa wysoko.

— A cóż się stanie, jeśli zadrwię sobie z tego rozkazu?—zapytał Janes.

— Nie drwij, — odparł Kepher, — a wspomnij raczej na obraz, który ci Asti w wodzie pokazała.

— To była egipska sztuczka, czarowniku, a jak widzę, musiałeś do niej dopomódz. Wynoś się, i wiedz o tem, że kpię sobie z twoich czarów i z twojego króla królów. Dziś wieczór dziewica żoną moją zostanie.

— A więc Janesie, władco państwa Tatu, wysłuchaj wyroku, jaki ci mam ogłosić. Dziś wieczór inna kochanka cię obejmie, a imię jej Śmierć. Wielu zaś z towarzyszy twoich podzieli twój los, jako karę za grzechy i bezeceństwa jakich się w ciągu życia dopuścili, a na tronie twoim zasiądzie inny, do rodu twego nienależący, i panować będzie nad państwem Tat.

Kepher, wymówiwszy te słowa, odwrócił się i powoli skierował się ku bramie, nie zatrzymywany przez nikogo, bo taki majestat bił teraz z całej jego postaci, że nikt nie odważył się zbliżyć.

— Przyprowadźcie tu nazad tego czarownika, i zabijcie go zaraz — zawołał Janes, ochłonąwszy z wrażenia; a dworacy jego skoczyli jak psy spuszczone z łańcucha, by rozkaz wykonać.

Ale za bramą już go nie znaleźli. Jakaś kobieta widziała go tutaj, dziecko znów gdzieś dalej, a kilku niewolników w innem jeszcze miejscu, wszyscy jednak pouciekali, zauważywszy, iż idąc nie rzucał wcale cienia. Nakoniec strażak przy południowej bramie powiedział im, iż widział jak wychodził z miasta; taka jednak szalała burza piaskowa, że o dalszym pościgu nie mogło być mowy; z niczem więc powrócili do pałacu, gdzie im król rozkazał dać po kilkanaście rózeg w pięty. Gdy ciemność zapadła Janes o naznaczonej godzinie udał się do pokoju Tuy i Asti, eunuchów pozostawiając za drzwiami. Lampy były pozapalane i okna zamknięte, ale pomimo to słychać było wycie wiatru, a w powietrzu unosił się piasek pustyni.

— Pani—rzekł król wchodząc—przyszedłem po twoją odpowiedź.

— Królu — odparła Tua, która wraz z Asti tak jak pierwej stała nad brzegiem basenu—wysłuchaj mnie nie dla mego dobra, lecz dla swego własnego. Ja mam przyjaciół w ziemi i w powietrzu; wszakże jeden z nich niedawno cię w sądowem podwórzu odwiedził, nieprawdaż? Wyzbądź się więc swego szaleństwa; proszę cię o to, życząc ci dobrze, a nie źle. Bo jeśli jednym palcem mnie dotkniesz, nieszczęście cię spotka lub w najlepszym razie sama śmierć sobie zadam.

— Zaprzestań swoich gróźb, których się nie obawiam, a daj mi odpowiedź.

(D. c. n.)

Rocznik Gebethnera i Wolffa

KALENDARZ
Encyklopedyczno-Praktyczny
na rok 1913.

wyszedł z druku i zawiera: sto kilkadziesiąt artykułów, mnóstwo porad i wskazówek praktycznych, map, planów, zestawień statystycznych i t. p.

200 ilustracyj: portretów, oraz niezmiernie ciekawych kartografii encyklopedyczno - statystyczno - porównawczych.

Rocznik Gebethnera i Wolffa

zawierający nadto wszelkiego rodzaju informacye kalendarzowo-astronomiczne, geograficzne, etnologiczne, polityczne, chronologiczne historyczne, statystyczne i t. p., **powinien znajdować się we wszystkich domach polskich.**

Cena **k. 60,** w oprawie kartonowej **k. 80.**

KALENDARZ

CENTRALNEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO
na rok 1913.

Cena obu części **rb. 1.25,** z notatnikiem oprawnym w skórę **rb. 1.65.**

Skład Główny w księgarniach GEBETHNERA i WOLFFA
w Warszawie, Lublinie i Łodzi.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 5410



Kijowski Syndykat Rolniczy

Bulwarna 9.

Mając przedstawicielstwo, poleca wyroby następujących fabryk:

ELWORTHY Siewniki, młocarnie konne, kieraty, żniwiarki.
CLAYTON & SCHUTTLEWORTH Lokomobile i młocarnie parowe.
ECKERT Pługi, kultywatory sprężynowe.
MILWAUKEE Maszyny żniwne.
ZIMMERMANN Młocarnie koniczynowe.
HEID Maszyny do bejcowania nasion.
PLATZ Konne i ręczne pulweryzatory.

Młynki, Wialnie **Dr. Röber,** Separatory - wirówki, naczynia mleczarskie !

Różne maszyny i narzędzia najlepszych kraj. i zagraniczn. fabryk.

Superfosfat, Saletra, Tomasówka, Gips, Kainit, Sól potasowa, Chlorek barytu.

NASIONA polne i ogrodowe.

Cenniki na żądanie gratis i franco. 564



Dostać można we wszystkich aptekach, perfumeryach i etc. magazynach. 4772

Otrzymany nowy transport

niezbędnej w każdym domu polskim

Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej
ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracyami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, obyczaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii życia publicznego, rycerskiego, rolniczego, kościelnego i łowieckiego z 9-ciu wieków ubiegłych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszłości polskiej, profesor Aleksander Brückner, tak pisze (w „Bibliotece Warszawskiej") o Encyklopedyi Glogera, „Równie pożytecznego, ciekawego i pouczającego wydawnictwa nie sposób pomyśleć! Znajdzie w niem czytelnik skarbiec rzeczy własnych, o których się często słyszy, a mało wie. I nabierają te szczegóły nowego barwnego życia i wskrzesza się zamierzchła przeszłość, i biją do niej blaski i słychać jej głosy"...

Cena księgarska rb. 15. 1237

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego",
zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb. 12.
Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb 1

MAGAZYN ROSYJSKIEGO TOWARZYSTWA

SCHUCKERT & S-ka

Oddział Kijowski: Puszkińska № 6. Telef. 78. 4026

Poleca wielki wybór

Lamp elektrycz. w artyst. wykonaniu

żyrandole, lampy stołowe, figury, zwieszki, latarnie i inne pierwszorzęd. włoskich i francus. fabryk.

Magazyn Towarów Futrzanych

P. M. DOBRECOWA

Kijów, Michałowska Nr 7. Telefon 25-54.

Poleca w wielkim wyborze **towary futrzane,** gotowe męskie i damskie rzeczy futrzane, dochy, gorżetki, mufki, czapki, kołnierze i dywany. Dobieranie, farbowanie i wyprawa futer dokonyw. się we własnej **pracowni. Specyalny oddział dla przyjmowania obstalunków, okryć damskich. Magazyn zaopatrzony w wielki wybór najrozmaitszych jedwabnych towarów krajowych i zagranicznych firm, sukno, plusz i aksamit.** Co do wyboru i gatunku towarów — prosimy się przekonać. 4488

DRUKARNIA POLSKA

Telefon 16-72 w KIJOWIE Kreszczatyk 38

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY
W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE.

PURGEN
IDEALNY
ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY
DLA DOROSŁYCH I DZIECI

Bezwartościową imitacyę i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu na pokrywce pudełka nie mają zamieszczonej firmy: **Dr. Bayer sé Társa, Budapest.** Pudełko 65 kop., we wszystkich aptekach. 581

Otrzymany transport

Rocznika „Ziemia" z 1910 r.

wydawnictwo „T-wa Krajoznawczego".

Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego":
bez oprawy rb. 5.25
w ozdobnej oprawie „ 6.75

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1. 4910

„LA VIE".

Tygodnik społeczny, artystyczny i literacki

pod kierownictwem

Marius-Ary Leblond.

Wychodzi w Paryżu. 1-szy numer ukazał się w d. 24 lutego n. st. bież. roku.

„La vie" jest pismem przyjaciół Francyi i francuzów, którzy się interesują rozwojem literatury, sztuki i myśli ludzkiej w świecie całym.

„La vie" ma za zadanie zaznajamiać swych czytelników ze wszystkiem, co jest siłą i postępem w życiu krajów i narodów.

„La vie" pomieszcza artykuły pióra najwybitniejszych publicystów i utwory literackie oryginalne, portrety osobistości, na których zwrócona jest uwaga świata, sprawozdania z ruchu artystycznego i literackiego, najnowsze wiadomości ze wszystkich dziedzin życia ludzkiego.

Każdy numer „La vie" liczy 32 strony druku, zawiera także ilustracye poza tekstem.

Roczna prenumerata „La vie" wynosi 25 fr. (10 rubli).

Prenumeratę „La vie" przyjmuje **w Paryżu** Redakcya „La vie" **68, rue Mazarine.**

W Kijowie księgarnia **L. Idzikowskiego, Kreszczatyk № 29.**



Praktyczny podarunek.
Oryginalne butelki
„Termos"

Niezbedny przedmiot w podróży, na polowaniu i w każdym domu: konserwuje bez ognia gorące płyny 24 godz. i bez lodu—chłodne 2 tygodnie. Cena od 2 rb. 50 k., 3 rb. 50 k. do 20 rb. Zawsze w największym wyborze: w magazynie wyrobów metalowych **Ed. BRABEC,** Kijów, Kreszczatyk № 44, tel. 414. Moskwa, Pietrowka 7 Stoleshnikow, dom własny. 114

7 k. śledzie 7 k.

Królewskie świeżego połowu małosolone, o delikat. smaku, **7 k** sztuka. Magazyn **Wasiekina,** W.-Wasylkow. 8, tel. 36-18. 1863

DRZEWO OPAŁOWE

skład J. Połujana na Przystani. Nabiereż.-Ługow. 17 Tel. 22-82. Ceny najn. Drwa berlin. najlepsze 3847

Warszawska pracownia Wiktoryi wyk. suk. eleg. po rb. 10 bluzki od rb. 3; tam sprzed. się form. papier. podług miary. Kreszcz 52 m. 17 5134

Nauczycielka

praktyczna, znająca jęz. franc., niemiec, teor. i prakt. oraz muzykę. Adres: Torczyn woł. gub. K. L. 5357

Natychmiast sprzedaje się

meble machoniowe starożytne, obrazy i t. p. Andrzejowski Zjazd Nr 9 m 3, II piętro. 5418

Czytelnia „Nowości"

M Olszewskiej. Prorezna Nr 21. Otrzymano nowości. Prenum pism. 5423

Uwadze Pań

Suknie eleganckie na wieczory i bale kuponowe, ze wstawkami dżetowe, koronkowe oraz in Dodatki do sukien. Ceny nader przystępne Upraszamy przekonać się. Mag **„ALEKSANDROWEJ"** W. Włodzimierska № 39 róg Proreznej. 5445

Chcę zmienić posadę ogrodnika w styczniu, w gub. kij. lub woł. samotny, lat średnich p Czerniatyn Pod g. m. Sewerynówka. I. Pawłowski. 5745

Młoda nauczycielka poszukuje posady na wyjazd, skończyła gimnazyum rządowe, słuchaczka kursów im A Baranieckiego. Adres: Kijowska gub. poczta Łysianka, wieś Żurzyńce dla B. J. 5477

Rolnik wykwalifikowany poszukuje posady samodzielnego rządcy od lutego r. n. Kaucya na żądanie. Adres: st. Zarudince, gub. kijowska d'a B. K. 5289

Małżeństwo poszuk. miejsca, mąż m. lok., kamer., żona klucznicy. Wołodarka kij. gub. Zawadówka dla A M. 5501

Szampańskie LOUIS de BARY
Pierwszorzędna francuska marka!
Butelkowana w kraju
Oszczędność 2 rb na cle!

Wobec bezustannie wzrastającej ilości katastrof kolejowych, 5455

wydawnictwo Tygodnika ilustrowanego

„ŚWIAT"

ubezpieczyło w Towarz. Asekur. „Pomoc" wszystkich swoich prenumeratorów na rok 1913 od nieszczęśliwych wypadków na kolejach w Królestwie, Cesarstwie (wraz z Syberyą) i w całej Europie.

KAŻDY, kto ulegnie wypadkowi w katastrofie kolejowej, powodującej śmierć lub kalectwo, połączone z niezdolnością do pracy, **a kto będzie zapisany na listę prenumeratorów „Świata" w roku 1913**

OTRZYMA 1000 Rb.

Każdy, kto udając się w podróż, a nie będąc prenumeratorem „Świata", kupi sobie jeden numer tego pisma za 20 kop., a ulegnie wypadkowi jak wyżej,

otrzyma 200 rub.

Ubezpieczenie to jest zupełnie bezpłatne, aby otrzymać 1000 rb. odszkodowania, wystarczy posiadać kwit z opłaconej prenumeraty (najlepiej bezpośrednio w administracyi), aby zaś otrzymać 200 rb. — mieć przy sobie ostatni numer „Świata".

Prenumerata „Świata" wynosi: w Warszawie kwartalnie rb 2. W Królestwie i Cesarstwie kw. 2 25 Za granicą kwartalnie rb. 3 W Austryi kwartalnie 6 kor.

Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa, Zgoda 1, Telef: Redakcyi 80-75 redaktora 68-75, adm. 73-22 Filie Administracyi: ul. Sienna Nr 2, tel. 114 30, Łódź, Piotrkowska 81. Kraków, Bonerowska Nr 12. Lwów, Leona Sapiehy Nr 2.

OTRZYMANO:
w najnowszych deseniach
GARNITURY STOŁOWE
białe, kolorowe i białe, obrusy, serwetki, laufry i t. p.
WIELKI WYBÓR. CENY PRZYSTĘPNE.

ŻYRARDOWSKI MAGAZYN
KRESZCZATYK 20

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—N. 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 10 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. i *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 r.—Nr 19. *Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w n., prz. g. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć. odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl, Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd, prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m. 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr. 31 *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m 05 w., prz. g. 5 m. 53 r.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko - Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Petersburg, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. i o g. 10 m. 35 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g 5 m. 05 r., przych. o g. 11 m. 10 w.

Biała - Cerkiew

Przyjmuje 5484
prenumeratę na „Dziennik Kijowski"
KSIĘGARNIA i CZYTELNIA
H. Brodowicz

T-wo Pomocy Stud. Polakom Uniwersytetu Kijowskiego. Biuro Pracy poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Prorezna Nr 21 m. 4 od 12 do 2 pp. codziennie. 4-8

Odesa

prenumeratę na „Dziennik Kijowski" przyjmuje **Księgarnia i Czytelnia A. Zwierowicza** Jekaterininskaja 23.